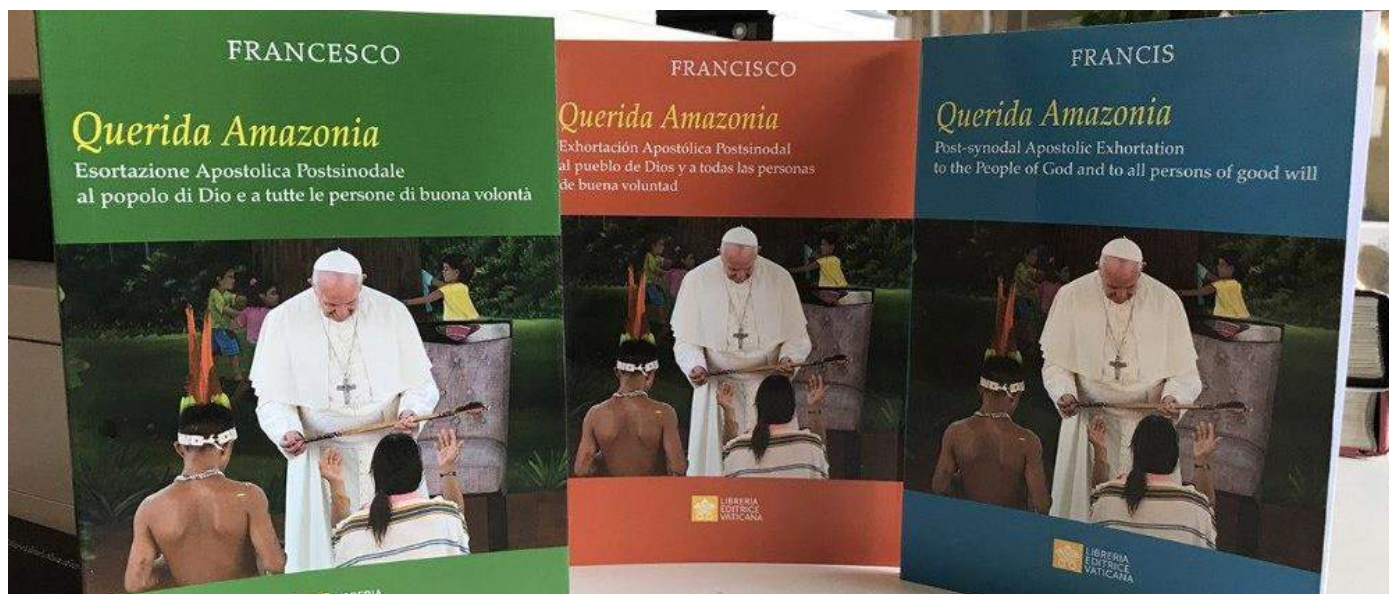


Wiadomość Tygodnia

TREŚĆ PAPIESKIEJ ADHORTACJI „QUERIDA AMAZONIA”



Opublikowana została posynodalna adhortacja o Amazonii. Dokument wytycza nowe drogi dla ewangelizacji, troski o środowisko i ubogich. Franciszek ma nadzieję na nowy dynamizm misyjny i potwierdza ważną rolę świeckich we wspólnotach Kościoła.

„Umiłowana Amazonia ukazuje się przed światem z całym swoim blaskiem, dramatem, swoją tajemnicą”. Tak zaczyna się posynodalna adhortacja apostolska Querida Amazonia. W pierwszych punktach (2-4) Papież wyjaśnia znaczenie adhortacji, w której wiele jest odniesień do dokumentów episkopatów krajów amazońskich, a także do poezji autorów związanych z Amazonią. Podkreśla, że pragnie „wyrzucić oddech”, jaki synod w nim wywołał. Precyzuje, że nie zamierza zastępować ani powtarzać Dokumentu końcowego, lecz zachęca do jego lektury w całości, z nadzieją, że cały Kościół się nim zainspiruje i ubogaci, a Kościół w Amazonii postara się go wprowadzić w życie. Franciszek dzieli się swymi marzeniami o Amazonii (5-7), której los wszystkich powinien niepokoić, ponieważ ta ziemia jest również naszą ziemią. I tak Papież formułuje cztery wielkie marzenia: aby Amazonia walczyła o prawa najuboższych, broniła bogactwa kulturalnego, z zadróżką strzegła nieodpartego piękna natury, i w końcu, by wspólnoty chrześcijańskie potrafiły zaangażować się i „wcielić” w Amazonii.

Marzenie społeczne: Kościół u boku ciemionych

Pierwszy rozdział Querida Amazonia koncentruje się na „marzeniu społecznym” (8). Podkreśla, że prawdziwe podejście

ekologiczne jest również podejściem społecznym, a doceniając dobry styl życia ludności tubylczej, przestrzega przed „konserwacjonizmem”, który troszczy się jedynie o środowisko. W mocnych słowach mówi o niesprawiedliwości i przestępczości (9-14). Przypomina, że już Benedykt XVI potępił „niszczenie środowiska naturalnego Amazonii”, ostrzega, że ludy pierwotne są podporządkowywane czy to władzom lokalnym czy to zewnętrznym. Zdaniem Papieża działania gospodarcze, które potęgują zniszczenia, mordy, korupcję zasługują na miano „niesprawiedliwości i przestępczości”. Za Janem Pawłem II powtarza, że globalizacja nie może się stać nowym kolonializmem.

Wysłuchać ubogich w sprawie przyszłości Amazonii

W obliczu tak wielkiej niesprawiedliwości Papież prosi, by poczuć oburzenie i prosić o przebaczenie (15-19). Zdaniem Franciszka potrzebne są sieci solidarności i rozwoju. Wszystkich wzywa do działania, również przywódców politycznych. W tym kontekście Papież zastanawia się nad „zmysłem wspólnotowym” (20-22). Przypomina, że dla ludów amazońskich relacje międzyludzkie są przeniknięte otaczającą przyrodą. Z tego też względu doświadczają prawdziwego „wykorzenia”, kiedy muszą emigrować do miasta. Ostatnią część tego rozdziału poświęcona jest „zniszczonym instytucjom” (23-25) i dialogowi społecznemu (26-27). Papież potępia zło korupcji, która zatrąwa państwo i jego instytucje. Ma nadzieję, że Amazonia stanie się miejscem dialogu społecznego, przede wszystkim z ostatnimi. Apeluje, by głos ubogich w sprawie Amazonii był głosem najważniejszym.

Marzenie kulturalne: otoczyć opieką „wielością” amazoński

Rozdział drugi jest poświęcony „marzeniu kulturowemu”. Franciszek od razu precyzuje, że promowanie Amazonii nie oznacza jej kulturalnej kolonizacji (28). Odwołuje się do bliskiego mu obrazu „wielością amazońskiego” (29-32). Trzeba walczyć z „postmodernistyczną kolonizacją”. Dla Franciszka ważne jest zachowanie korzeni (33-35). Cytując Laudato si i Christus vivit, podkreśla, że konsumistyczna wizja człowieka dąży do ujednoczenia kultur i że najmocniej oddziałuje to na młodych. Papież prosi ich, aby przejęli odpowiedzialność za korzenie, by odzyskali zranioną pamięć.

„Nie” dla zamkniętego indygenizmu, potrzeba spotkania kultur

Adhortacja zatrzymuje się następnie nad spotkaniem międzykulturowym (36-38). Również „kultury na pozór bardziej rozwinięte” mogą się uczyć od ludów, które rozwinęły dziedzictwo kulturowe w powiązaniu z naturą. Różnorodność nie powinna być zatem granicą, lecz mostem. Dlatego Franciszek sprzeciwia się w pełni zamkniętemu indygenizmowi. Ostatnia część rozdziału poświęcona jest zagrożonemu kulturom i narażonym ludom (39-40). Papież zaleca, by wszelkie projekty dotyczące Amazonii miały na względzie prawa ludów. Tymczasem trudno je zachować, jeśli zniszczeniu ulega środowisko, w którym powstały i się rozwinęły.

Marzenie ekologiczne: połączyć ochronę stworzenia z troską o ludzi

Trzeci rozdział, „Marzenie ekologiczne” jest najbliższej powiązany z encykliką Laudato si. We wprowadzeniu (41-42), podkreśla się, że w Amazonii istnieje ścisły związek między człowiekiem i naturą. Z troszczyć się o naszych braci, tak jak Pan troszczy się o nas, to, jak podkreśla Papież, „pierwsza ekologia, jakiej potrzebujemy”. Troska o środowisko i troska o ubogich są nierozdzielne. Franciszek kieruje następnie naszą uwagę na Amazonkę i „marzenia z wody” (43-46). Cytuje Pabla Nerudę i innych miejscowych poetów o mocy i pięknie Amazonki. Dzięki swym wierszom, pisze, pomagają nam się wyzwolić z paradygmatu technokratycznego i konsumpcyjnego, który tłumi naturę.

Wsluchać się w krzyk Amazonii, rozwój niech będzie zrównoważony

Zdaniem Papieża trzeba się wsluchać w „krzyk Amazonii” (47-52). Przypomina, że równowaga na naszej planecie zależy od stanu tego regionu. Są tam obecne silne interesy nie tylko lokalne, ale również międzynarodowe. Rozwiązaniem nie jest więc umiędzynarodowienie Amazonii. Trzeba raczej dążyć do odpowiedzialności rządów krajowych. Zrównoważony rozwój wymaga, aby mieszkańcy byli zawsze poinformowani o dotyczących ich projektach. Franciszek postuluje też ustanowienie systemu normatywnego z nienaruszalnymi ograniczeniami. W tym kontekście zachęca też do „proroctwa kontemplacji” (53-57). Słuchając ludów tubylczych, podkreśla, możemy kochać Amazonię, a nie tylko z niej korzystać. Możemy odkryć w niej miejsce teologiczne, przestrzeń, gdzie Bóg się przejawia i powołuje swe dzieci. Ostatnia część rozdziału trzeciego koncentruje się na „edukacji i nawykach ekologicznych” (58-60). Papież zaznacza, że ekologia to nie kwestia techniczna, ale że ma ona zawsze wymiar edukacyjny.

Marzenie kościelne: rozwinąć Kościół o amazońskim obliczu

Ostatni, najobszerniejszy rozdział jest skierowany w sposób bardziej bezpośredni do pasterzy i katolików świeckich, a do-

tyczy „marzenia kościelnego”. Papież zachęca do rozwoju Kościoła o amazońskim obliczu poprzez wielkie głoszenie misyjne (61), głoszenie, które w Amazonii jest niezbędne (62-65). Zdaniem Papieża nie można się ograniczyć do głoszenia przesłania społecznego. Ludy te mają prawo, by głoszone im Ewangelię. Bez tego wszystkie struktury kościelne staną się swoistą organizacją pozarządową. Pokażna część dokumentu jest też poświęcona inkulturacji. Odwołując się do Gaudium et spes, Papież mówi o inkulturacji (66-69) jako o procesie, który prowadzi do pełni światła Ewangelii wszystko, co jest dobre w kulturach amazońskich.

Odnowiona inkulturacja Ewangelii w Amazonii

W pogłębionej refleksji Papież wskazuje „drogi inkulturacji w Amazonii” (70-74). Wartości obecne w rodzimych wspólnotach powinny zostać uwzględnione w ewangelizacji. W dwóch kolejnych rozdziałach Franciszek zatrzymuje się nad „inkulturacją społeczną i duchową” (75-76). Podkreśla, że ze względu na ubóstwo, które panuje wśród wielu mieszkańców Amazonii, inkulturacja musi mieć wyraźny charakter społeczny. Zarazem jednak ten wymiar społeczny musi zostać zintegrowany z wymiarem duchowym.

Sakramenty muszą być dostępne dla wszystkich, zwłaszcza dla ubogich

Adhortacja wskazuje następnie „podstawy amazońskiej świętości” (77-80), które nie muszą być kalką wzorców z innych regionów. Podkreśla, że „możliwe jest przyswojenie sobie w jakiś sposób symbolu rodzimego, niekoniecznie kwalifikując go jako bałwochwalczy”. Można też wykorzystać mit, w którym zawarta jest treść duchowa, nie traktując go jako „pogańskiego błędu”. To samo dotyczy niektórych świąt religijnych, które choć wymagają procesu oczyszczenia, zawierają znaczenie sakralne.

Inny ważny fragment Querida Amazonia dotyczy inkulturacji liturgii (81-84). Papież stwierdza, że już Sobór Watykański II wzywał do inkulturacji liturgii pośród ludów tubylczych. W jednym z przypisów Papież przypomina ponadto, że na synodzie pojawiła się propozycja wypracowania obrządku amazońskiego. Sakramenty, pisze Franciszek, muszą być dostępne, zwłaszcza dla ubogich. A nawiązując do Amoris laetitia przypomina, że Kościół nie może się przekształcić w „urząd celny”.

Niech biskupi Ameryki Łacińskiej wyślą misjonarzy do Amazonii

Z tym też związany jest temat „inkulturacji postugi” (85-90), na który Kościół musi odważnie odpowiedzieć. Zdaniem Papieża należy zapewnić większą częstotliwość sprawowania Eucharystii. W tym względzie podkreśla, że należy ustalić, co jest właściwe dla kapłana. Wynika to z sakramentu święceń, który „uzdalnia tylko jego do przewodniczenia Eucharystii”. Jak zatem zapewnić postugę kapłańską w najbardziej odległych regionach? Franciszek zaleca wszystkim biskupom, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, aby byli bardziej wielkoduszni i posyłali do Amazonii tych, którzy wykazują się powołaniem misyjnym, a także by zrewidowali formację kapłanów.

Sprzyjać zaangażowaniu świeckich we wspólnocie

Po omówieniu tematu sakramentów Querida Amazonia zatrzymuje się nad wspólnotami, które są pełne życia i w których świeccy powinni pełnić ważne funkcje. Papieżowi nie chodzi jedynie o zwiększenie obecności kapłanów. Byłby to cel zbyt ograniczony, gdyby nie towarzyszyło temu wzbudzenie nowe-

go życia we wspólnocie. Potrzeba zatem nowych posług ludzi świeckich. Tylko dzięki znaczącemu zaangażowaniu świeckich Kościół będzie mógł odpowiedzieć na wyzwania Amazonii. Zdaniem Papieża szczególną rolę odgrywają też osoby konsekrowane. Przypomina ponadto o znaczeniu wspólnot podstawowych, które broniły praw społecznych. Zachęca do rozwoju działalności REPAM i misyjnych grup wędrownych.

Nowa przestrzeń dla kobiet, ale bez klerykalizacji

Szczególne miejsce Papież poświęca sile i darom kobiet (99-103). Przyznaje, że w Amazonii niektóre wspólnoty przetrwały jedynie dzięki obecności silnych i wielkodusznych kobiet. Ostrzega jednak, że nie można zredukować Kościoła do struktur funkcjonalnych. Oznaczałoby to bowiem, że warunkiem uznania roli kobiet jest dopuszczenie ich do kapłaństwa. Zdaniem Papieża trzeba się przeciwstawić klerykalizacji kobiet, przyjmując natomiast ich wkład na sposób kobiecy, w którym widzimy przedłużenie „siły i czułości Maryi”. Franciszek zachęca do tworzenia nowych posług kobiecych, które – dzięki publicznemu uznaniu biskupa – miałyby decydujący wpływ na życie wspólnoty.

Niech chrześcijanie wspólnie walczą w obronie biednych w Amazonii

Zdaniem Papieża należy wznieść się ponad konflikty (104-105) i stanąć wobec wyzwania, które stawia Amazonia, by przekroczyć ograniczone perspektywy, które pozostają zamknięte we fragmentarycznych aspektach. Rozdział czwarty kończy się refleksją na temat ekumenicznego i międzyreligijnego współistnienia (106-110). Papież zachęca wierzących do znalezienia przestrzeni dla dialogu i współpracy na rzecz dobra wspólnego. Jakże byśmy mieli razem nie walczyć – pyta Franciszek. Jakże byśmy mieli wspólnie się nie modlić i pracować ramię w ramię dla obrony ubogich Amazonii?

Zawierzmy Amazonię i jej ludy Maryi

Franciszek zakończył Querida Amazonia modlitwą do Maryi, Matki Amazonii: (111): „Matko, spójrz na ubogich Amazonii, bo ich dom jest niszczone dla nędznych interesów. (...) Porusz czułość moich, bo chociaż czujemy, że jest późno, wzywaj nas do ocalenia tego, co wciąż żyje”.

Za: www.jasnagora.com

Wiadomości krajowe

O. TASIEMSKI OP O ADHORTACJI "QUERIDA AMAZONIA"

– Nie jest to dokument rewolucyjny, o którym marzyłoby ci, którzy chcieliby, żeby wszystko było inaczej. Jest to dokument, który ukazuje powołanie każdego z nas do głoszenia Ewangelii, do tego, żeby być czynnym podmiotem dzieła ewangelizacji – mówi w komentarzu wideo o najnowszej posynodalnej adhortacji papieża Franciszka o. Stanisław Tasiemski OP – tłumacz papieskiego tekstu i wiceprezes Katolickiej Agencji Informacyjnej.

W dniach 6-27 października 2019 r. w Watykanie odbywało się Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów dla Amazonii. Prezentacja posynodalnej adhortacji papieża Franciszka „Querida Amazonia” miała miejsce 12 lutego br. Porusza ona „cztery marzenia papieża Franciszka”. – „Querida Amazonia” mówi o marzeniach społecznych, kulturowych, ekologicznych i kościelnych – zauważa o. Tasiemski.

Wielu oczekiwało, że będzie to dokument przełomowy, który pozwoli, aby odpowiednio przygotowani, żyjący w rodzinach mężczyźni mogli przyjąć święcenia, spełniać posługę kapłańską. Czwarty, najdłuższy fragment adhortacji, mówi właśnie o marzeniach kościelnych. – Są one może najbardziej ciekawe, ale

cały synod jak również uwaga papieża dotyczy całego regionu Amazonii i różnych jego problemów – zauważa o. Tasiemski. Ojciec Święty zwraca uwagę m.in. na barbarzyńskie potraktowanie przyrody oraz ludzi. Przeprasza za zło, które było dziełem Kościoła, ale wskazuje również, że to właśnie ludzie Kościoła bronili ludów pierwotnych.



– Trzeba powiedzieć, że Ojciec Święty widzi potrzebę posługi, potrzebę tego, żeby Ewangelia była sprawowana wszędzie, żeby wszyscy mieli do niej dostęp – mówi wiceprezes KAI. Papież zauważa też pewną gorączkę. Nawet jeżeli w Amazonii pojawiają się powołania, to osoby te wolą wyjechać do Stanów Zjednoczonych lub Europy. – To jest pewien paradoks, pokazujący, że posługa Kościoła nie jest wcale taka prosta, jakbyśmy sądzili – komentuje o. Tasiemski. Ojciec Święty wskazuje również

na to, że ten Kościół musi być ze swojej natury oparty na świeckich. To oni mają głosić Słowo Boże, to oni mogą czynić to wszystko do czego nie są potrzebne święcenia. W podobny sposób papież zwraca uwagę na rolę kobiet w Kościele. Wskazuje, że w tym kontekście to one podtrzymywały wiarę przez wiele wieków, one ukazywały piękno wiary i znowu mają pełnić te wszystkie funkcje, do których nie są potrzebne święcenia. Franciszek dodaje, że do wypełniania pewnych misji konieczna jest zgoda biskupa.

Nie jest to dokument rewolucyjny, o którym marzyłoby ci, którzy chcieliby, żeby wszystko było inaczej – zauważa o. Tasiemski. – Nie jest to dokument, który odpowiadałby postulatowi, które pojawiają się w Niemczech w ramach tzw. Drogi Synodalnej. „Querida Amazonia” to dokument, który może być pomocą do refleksji, nie tylko dla duszpasterzy pracujących w Amazonii, ale także dla całego Kościoła. – Może poszerzyć nasze spojrzenie, ukazując powołanie każdego z nas do głoszenia Ewangelii, do tego, żeby być czynnym podmiotem dzieła ewangelizacji – podsumowuje wiceprezes KAI. Za: www.misyjne.pl

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO U GREKOKATOLIKÓW

15 lutego w Kościele grekokatolickim przypada święto Ofiarowania Pańskiego i Dzień Życia Konsekrowanego.

Różnica wynika z faktu, że wierni tej wspólnoty posługują się w liturgii kalendarzem juliańskim, a nie gregoriańskim. Centralne uroczystości odbywają się w katedrze św. Jana Chrzciciela w Przemyślu. Będą na nich obecni przedstawiciele wszystkich zakonów grekokatolickich z okolic Przemyśla.

„W tym dniu abp Eugeniusz Popowicz, metropolita archidiecezji przemysko-warszawskiej, sprawuje uroczystą mszę św. i prosi wszystkich wiernych o modlitwę za osoby konsekrowane. Modlimy się za zakonników, siostry zakonne i o kolejne powołania. Wszystkie konsekrowane osoby otrzymują też uroczyste błogosławieństwo” – informuje ks. mitrat Bogdan Stepan, wikariusz generalny archidiecezji przemysko-warszawskiej Kościoła grekokatolickiego.

Dodał, że w Polsce funkcjonuje jeden zakon męski, to bazylianie. Liczy kilkunastu zakonników w kilku klasztorach. „Kościół grekokatolicki w Polsce nie jest zbyt liczny i jesteśmy mocno rozproszeni. Księża i zakonnicy bazylianie pracują i posługują w Warszawie, Węgorzewie, Kętrzynie oraz w Przemyślu. Pełnią posługę duszpasterską, pracują w parafiach i katechizują” – zaznaczył ks. mitrat Stepan.

W Kościele grekokatolickim są także zgromadzenia żeńskie. W Polsce posługują trzy: żeńska gałąź Zakonu św. Bazylego (Bazylianki), Siostry św. Józefa Oblubieńca NMP (Jozafitki) i Siostry Służebnice Niepokalanej Panny Maryi (Służebniczki). „Ten ostatni jest najliczniejszy, w Polsce mamy około 50 sióstr służebniczek. Siostry swoim życiem świadczą o wierze w Chrystusa i pracują na rzecz wiernych Kościoła grekokatolic-

kiego, ale nie tylko. Ich zadaniem jest pomaganie w parafiach i katechizacja. Warto podkreślić, że w Przemyślu prężnie działa Ekumeniczny Dom Pomocy Społecznej prowadzony właśnie przez Służebniczki – podkreślił ks. mitrat Bogdan Stepan. Jak wskazał siostry mają ok. siedemdziesięciu podopiecznych i są to osoby różnych wyznań.



Ks. mitrat Bogdan Stepan dodał, że zakon służebniczek powstał w 1892 roku. Założyła go siostra Josafata Hordaszewska, ogłoszona Błogosławioną przez papieża Jana Pawła II 27 czerwca 2001 r., podczas pasterskiej wizyty we Lwowie.

Wierni Kościoła grekokatolickiego w Polsce skupieni są w dwóch diecezjach: przemysko-warszawskiej i wrocławsko-gdańskiej. Kościół ten ma własną liturgię i posługuje się kalendarzem juliańskim, a nie gregoriańskim, jak Kościół rzymskokatolicki. Wierni obu tych obrządków mogą uczestniczyć nawzajem w swoich nabożeństwach i przyjmować Komunię świętą.

Za: www.episkopat.pl

DRUGA KADENCJA O. PAWŁA ZAJĄCA OMI

W dniu 194. rocznicy zatwierdzenia przez Kościół Konstytucji i Reguł naszego Zgromadzenia, w domu prowincjalnym w Poznaniu nastąpiła inauguracja nowej administracji prowincji. Najpierw jednak wraz z oblatami ze wspólnoty domu poznańskiego celebrowano Eucharystię, której przewodniczył prowincjał – o. Paweł Zając OMI. Po proklamowaniu Ewangelii złożył przed zgromadzonymi w kaplicy wyznanie wiary i przysięgę wierności Kościołowi.

Ponieważ w lutym 2020 roku dobiegnie końca pierwsza kadencja posługi ojca Pawła Zająca jako Prowincjała Polskiej Prowincji, ja niżej podpisany, Louis Lougen – Superior Generalny, po wnikliwym przeanalizowaniu wyników konsultacji z członkami prowincji i po uzyskaniu zgody mojej rady podczas sesji plenarnej w Rzymie w dniu 19 września 2019 roku, mianuję ojca Pawła Zająca Prowincjałem Polskiej Prowincji na drugie trzylecie.



Ponadto, po uzgodnieniu danych konsultacji, za zgodą mojej rady, uzyskaną podczas sesji plenarnej w Rzymie w dniu 28 stycznia 2020 roku, mianuję następujących oblatów radnymi wyżej wspomnianej prowincji: o. Sławomira Dworka, o. Mariana Puchałę, o. Sebastiana Łuszczkiego, o. Tomasza Maniurę, o. Piotra Darasza i br. Adama Petelczyca. Ojcu Zającowi oraz jego dotychczasowym radnym wyrażam moją głęboką wdzięczność za ich poświęcenie dla prowincji i dla Zgromadzenia. Zapewniam prowincjała i jego nową radę o modlitwie i braterskiej współpracy w Chrystusie i Maryi Niepokalanej – napisał generał w liście datowanym na 4 lutego 2020 roku.

Słowo skierowane do zebranych, ojciec prowincjał oparł na triadzie, pochodzącej z nauczania św. Bernarda, zawartego w Liturgii Godzin: „Na początku przemówienia człowiek sprawiedliwy oskarża sam siebie, w połowie powinien wielbić Pana, a wreszcie, gdy starczy mądrości, także budować bliźniego”. Podsumowując minione trzy lata zarządzania i animowania prowincji, podkreślił, że niekiedy nasze ludzkie słabości uniemożliwiają wypełnienie dobra. Wskazał jednocześnie, że Bóg w swojej dobroci wybiera nas pomimo naszej niedoskonałości.

Trzeba wielbić Pana Boga, przede wszystkim dzisiaj, za naszą regułę życia, za to, że dał nam Konstytucję i Reguły, że obdarzył nas powołaniem zakonnym i oblackim (...) Trzeba Boga uwielbiać (...) za wszystkie te pokolenia oblatów, które wiernie przeżyły swoje życie w duchu tych konstytucji, za naszych świętych, kandydatów na ołtarze. Myśląc o tym minionym trzyleciu, za wszelkie dobro chcemy Pana Boga uwielbiać – tyle dobra się stało w prowincji. Nie sposób wymienić, ale chciałbym podkreślić ten wysiłek, który podjęliśmy, aby dotrzeć z relikwiami Krzyża Świętego do bardzo wielu miejsc w Polsce, z obrazem Matki Bożej Kodeńskiej do bardzo

wielu miejsc w Polsce i zagranicą. Tyśiące ludzi zapisanych do szkaplerza Matki Bożej Kodeńskiej. To są konkretne owoce duchowe, namacalne tego czasu – wyliczał kaznodzieja.

Nawiązując do programu na kolejne trzy lata, ojciec prowincjał, skierował uwagę na odnowiony modlitewnik oblaci, który w najbliższym czasie ma zostać oddany do druku. Wskazując na wiele trudności, jakie napotyka wspólnota Kościoła, napięć, które towarzyszą naszemu życiu, podkreślił konieczność budowania komunii, którą osiąga się we wspólnotowym życiu modlitwy. Zachęcał również

do życzliwości braterskiej w codziennym życiu. Na koniec, przypominając o rocznicy zimowego zdobycia szczytu Mount Everest przez Polaków i nadmienając, że ostatnim niezdobytym ośmiotysięcznikiem jest szczyt K2, wskazał na konstytucję 2. naszego charyzmatu:

Oblaci, „przeznaczeni do głoszenia Ewangelii Bożej” (Rz 1, 1), idąc za Jezusem Chrystusem porzucają wszystko. Aby być Jego współpracownikami powinni głębiej Go poznać, z Nim się utożsamić, pozwolić Mu, aby w nich żył. Usiłując odtworzyć Go w swoim życiu, chcą być posłuszni Ojcu, nawet aż do

śmierci, i z bezinteresowną miłością oddają się służbie Ludowi Bożemu. Ich apostołski zapał ma wsparcie w bezwzruszliwym darze ich oblacji, w oblacji nieustannie odnawianej w odpowiedzi na wymogi posłannictwa.

Proponuję na zakończenie homilii, żebyśmy może jako nasz taki szczególnie program na kolejne tygodnie, miesiące, lata, wyznaczili sobie zdobywanie konstytucji drugiej. Zdobyci ją z całym tym trudem, jaki się z tym wiąże! – konkludował prowincjał. Za: www.oblaci.pl

OCZERNIANIE ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO

Fałszywe oskarżenia pod adresem świętego Maksymiliana i nieprawdziwe informacje na jego temat i jego działalności nieustannie pojawiają się lub są powielane przez nierozważnych i nierzetelnych autorów różnych publikacji czy filmików. Właściwie wszystkie sprowadzają się do jednego: podejścia Ojca Maksymiliana do Żydów.



Na różnych stronach internetowych od kilku lat jest powielany fałszywie przypisywany św. Maksymilianowi tekst, który w internetowych wyszukiwarkach można znaleźć pod hasłem *Niebo Żydów Kolbe*. Jest to fragment zaczerpnięty z broszury „Christus Deus noster. Chrystus Bóg nasz. [Kraków 1918], ss. 27-34”. Nie wiadomo kto jest autorem, ale na pewno nie jest nim św. Maksymilian, ponieważ zaraz po II wojnie światowej wszystkie pisma, listy i artykuły (zarówno publikowane, jak i nie publikowane) oraz konferencje św. Maksymiliana Kolbego były starannie zgromadzone i sprawdzone dla potrzeb jego procesu beatyfikacyjnego.

KAPUCYNKI BUDUJĄ DOM DLA DZIECI W WĄWOLNICY

Siostry Kapucynki Najświętszego Serca Jezusa budują dom w Wąwolnicy. Jak opowiada jedna z nich, siostra Edyta Mróz, był taki czas, kiedy w ich domach było bardzo dużo dzieci. Nie mieściły się, a potrzebowały także nowego domu na formację. Zaczęły poszukiwania, ale nie mogły znaleźć nic gotowego. Z dnia na dzień znalazły dom. Siostra mówi o tym tak: „to było dla nas jak z Nieba”. Pojawił się człowiek, który zebrał fundu-

sze i kupił teren w Wąwolnicy. Okazało się, że nieopodal znajduje się Sanktuarium Maryjne, a na tym też siostram zależało. Siostra Edyta mówi o tym, że wcześniej były już tutaj siostry i podkreśla: „Ksiądz Jan Pęzioł mówił, że ludzie pragnęli, żeby te siostry z powrotem tutaj były”.

„Będą mogły przyjechać, kiedy znajdą się w tarapatach”

W środku będzie przede wszystkim dom dziecka. Siostra Edyta zwraca uwagę na to, jak trudno jest młodemu człowiekowi bez wsparcia rodziny wejść w dorosłe

Jest to karygodny błąd, który rzuca fałszywe światło na Świętego Założyciela Rycerstwa Niepokalanej i Niepokalanowa oraz, niestety, jest powielany przez kopiowanie/udostępnianie/cytowanie na innych stronach i portalach – w tym wrogo nastawionych do Kościoła katolickiego.

Św. Maksymilian nie mógł być autorem tego tekstu, gdyż w tym czasie przebywał w Rzymie na studiach i przygotowywał się do święceń kapłańskich. Trwała w tym czasie I wojna światowa i komunikacja między ówczesną Galicją a Rzymem była niemal przerwana. Z tego okresu, od 1 lutego 1917 do listu napisanego po 26 IX 1918 r. nie zachowały się żadne pisma Ojca Maksymiliana, oprócz notatek z rekolekcji, które odbywał przed święceniami diakonatu i prezbiteratu. Św. Maksymilian nie publikował nic w 1918 r. w Krakowie, a dopiero od 1922 r., kiedy rozpoczął wydawanie „Rycerza Niepokalanej”. Tekst bardzo odbiega od jego stylu pisania, ponieważ nie ma w nim np. określenia Matki Bożej jako Niepokalanej, nic nie wspomina o Jej Cudownym Medaliku ani o Rycerstwie Niepokalanej.

Jeżeli napotkasz taki błąd w Internecie, powiadom Archiwum Niepokalanowa, a jeszcze lepiej zwróć od razu uwagę wydawcy na ten okropny błąd. *Fundacja Niepokalanej / Archiwum Niepokalanowa* Za: www.niepokalanow.pl

Sprawa poruszona w artykule jest bardzo poważna. Na przykład znany skądinąd ks. Wojciech Lemanski umieścił wspomniany tekst na swoim fanpage na Facebooku, tytułując go „Kazanie Maksymiliana Marii Kolbe o Żydach” i opatrując skrajnie subiektywnym i pełnym niechęci do o. Kolbego komentarzem. Pod tekstem Ks. Lemańskiego są dziesiątki wpisów. Do tej pory nie znalazło się sprostowanie, że o. Kolbe nie jest autorem przytoczonego „kazania”. Red.

życie. Mówi: „Nieraz jak się usamodzielniają, mają różne problemy”. Dodaje: „To będzie też taki dom, gdzie będą mogli przyjechać wtedy, kiedy znajdą się w tarapatach, będą miały potrzebę pomocy, żeby wesprzeć, żeby mogły się spotkać wszystkie, czy żeby przyjechać nawet ze swoją rodziną, z dziećmi”.

Zaznacza, że kapucynki prowadzą domy głównie dla dziewcząt, ale jeżeli jest rodzeństwo, to ich nie rozdzielają. Dodaje, że ostatnio pojawiło się u nich „dziecko na minusie”, czyli wcześniak, ale ma już nową kochającą rodzinę. W tej chwili

dziewczyny mogą pozostać w placówce do 25. roku życia, jeśli jeszcze się uczą. Siostry przede wszystkim starają się towarzyszyć w życiu i w drodze do dorosłości. Jeśli dziewczyny się zgadzają, to korzystają z opieki psychologicznej jeszcze w placówce, ale najlepiej im się to udaje, kiedy wchodzi już w proces usamodzielnienia. Pomaga im także fundacja „Razem w dojrzałość”. To dzięki niej dziewczyny „otrzymywały” rodzinę zaprzyjaźnioną. Nie mieszkali razem, ale dzwonili do nich, zapraszali na obiad, pomagali.

„Naszym marzeniem jest, aby Dom jak najszybciej mógł służyć potrzebującym dzieciom”

Siostry chciałyby oddać do użytkowania pierwszy etap i muszą do tego wykonać klatki schodowe. Inwestycja to koszt około 300 tys. złotych. Siostra Edyta przyznaje, że „to im trochę spędza sen z powiek”, ponieważ dopiero wówczas mogłyby zacząć mieszkać tutaj

dzieci. Szukając pomocy, zwykle jeżdżą do parafii i opowiadają o swojej działalności. Mówi: „Każda cegła tego domu, każdy kawałek muru mówi o czyjejs pracy – albo o pracy sióstr albo o pracy ludzi, którzy ten dom tworzyli i tworzą cały czas”.



Można pomóc w budowie domu, przelewając pieniądze na konto:
Zgromadzenie Sióstr Kapucynek NSJ
ul. Romanowskiego 6
20-707 Lublin
Bank Pekao S. A. V Oddział w Lublinie
Nr konta 64 1240 1503 1111 0010 0890
8088

„Zaczynałam od dzieci, a skończyłam na budowie”

Siostra Edyta Mróz przyznaje, że wcześniej opiekowała się dziećmi, ale teraz swój czas poświęca na budowę domu w Wąwolnicy. Jej podopieczne nadal ją odwiedzają, mają stały kontakt. Mówi: „Myślę, że każda z nas, która uczestniczyła w procesie wzrastania tych dzieci, czuje się taką mamą dla nich. One też po pewnym czasie mówią, że siostry trochę im tę mamę zastępują. Musi upłynąć trochę czasu, żeby pojawiła się taka refleksja”.

Niestety, nie wszystkim udaje się pomóc, ale jak mówi siostra: „dobrze, jak przynajmniej części uda się pomóc tak, żeby nie powielaly błędów rodziców i żeby zobaczyły, że warto się trudzić, żeby mieć dobrą i wierzącą rodzinę”.

Za: www.deon.pl

O BŁ. HENRYKU SUZO I MISTYKACH NADREŃSKICH W HERMANICACH

O bł. Henryku Suzo, średniowiecznym mistyku dominikańskim, uczniu Mistrza Eckharta, mówił podczas kolejnego wykładu Dominikańskiej Szkoły Wiary w Ustroniu-Hermanicach o. Marek Domeradski OP. Prelegent wyjaśnił także religijny i historyczny kontekst powstania prądu określanego jako mistyka nadreńska. Podobnie, jak inni przedstawiciele tego nurtu, Suzo także miał problemy z uznaniem jego poglądów przez Kościół.

O. Domeradski zwrócił uwagę na motyw cierpienia, jaki przewijał się przez całe życie urodzonego w 1295 lub 1300 r. w Konstancji potomka dawnego rodu szlacheckiego. Prelegent podkreślił wyjątkowość postawy i poglądów ucznia mistrza Eckharta i wychowanka szkoły teologii apofatycznej w kontraście do dominującej wówczas rozumowej, analitycznej i akademickiej scholastyki. Zwrócił uwagę, że błogosławiony był przedstawicielem „devotio moderna”, postawy akcentującej w podejściu do wiary przeżycie i emocje, potrzebę zjednoczenia się z Bogiem w głębi duszy. Typowy dla mistyków nadreńskich klimat i język, podkreślający indywidualność duszy, kształtowały postawę i poglądy Suzo, który w pewnym momencie swego życia został nawet przeorem klasztoru w Diessenhofen. Wcześniej, jako 13 letni chłopiec, trafił do klasztoru dominikańskiego w Konstancji.

Podczas studiów w Kolonii poznał mistrza Eckharta i prawdopodobnie Jana Taulera – innego słynnego mistyka tamtych czasów.



O. Domeradski przypomniał koleje losu Suzo, w których niezwykle piętno wywarło cierpienie, ale także ekstatyczne wizje. O. Domeradski cytował obszernie słowa bł. Henryka z jego pism. Zwrócił uwagę, że ten teolog i ceniony kaznodzieja pozostawił po sobie liczne dzieła, m.in. „Księgę Mądrości Przedwiecznej”, „Księgę Prawdy”, „Małą Księgę listów”, „Kazania”, „Małą Księgę miłości” i inne.

Henryk Suzo zmarł w Ulm 25 stycznia 1366 r. W 1831 r. jego beatyfikacji dokonał papież Grzegorz XVI.

Spotkania w ramach Dominikańskiej Szkoły Wiary w dominikańskiej parafii w Hermanicach przygotowują mężczyźni z III Zakonu św. Dominika wraz z tutejszymi zakonnikami.

Za: www.diecezja.bielsko.pl

OŚWIADCZENIE I WYJAŚNIENIE BENEDYKTYNÓW Z TYŃCA

Oświadczamy, że w dniu 6 lutego o. Artur W. został zatrzymany przez policję na podstawie postanowienia Prokuratury

Rejonowej Kraków-Podgórze. Po przesłuchaniu w dniu 8 lutego został mu postawiony zarzut z art. 200 § 1 o dopuszczanie się innych czynności seksualnych wobec osoby małoletniej. O. Artur nie przyznał się do stawianego mu zarzutu. Zastosowano wobec niego środki zapobiegawcze o charakterze wolno-

ściowym. Do czasu wyjaśnienia sprawy przez prokuraturę o. Artur W. pozostaje zawieszony w sprawowaniu posługi duszpasterskiej. W tej sprawie klasztor w Tyńcu złożył zawiadomienie niezwłocznie po otrzymaniu informacji o możliwości popełnienia przestępstwa. Kwestia została również zbadana przez

wewnętrzna komisję zakonu, a wyniki jej prac udostępniono prokuraturze.

W odpowiedzi na pojawiające się materiały prasowe dotyczące o. Artura W. informujemy, że przebieg sprawy był następujący: w kwietniu 2015 r. opat tyński mianował o. Artura przeorem, tj. zastępcą opata. Dwa lata później, w kwietniu 2017 r. klasztor został poinformowany, że istnieje podejrzenie dopuszczenia się w przeszłości przez o. Artura molestowania seksualnego na osobie dorosłej. Skargę wniosła kobieta, która miała być pokrzywdzona w tej sprawie. Opactwo poinformowało ją o możliwości złożenia zawiadomienia do prokuratury. Ponieważ nie zdecydowała się ona na podjęcie kroków prawnych, klasztor zawiesił o. Artura w posłudze duszpasterskiej i wysłał go do miejsca odosobnienia, w którym przebywał do 1 grudnia 2018 r. W tym okresie przeprowadzono wewnętrzne dochodzenie klasztorne, które nie potwierdziło wysuwanych podejrzeń. Kobieta, która zgłosiła skargę, była w tym czasie objęta przez opactwo opieką psychologiczną.

Ojciec Artur powrócił do klasztoru 1 grudnia 2018 r. Na okres próby utrzymano jego zawieszenie w pracy duszpasterskiej, a o. Artur rozpoczął pracę z psychologiem w celu oceny, czy jako duszpasterz odznacza się właściwą dojrzałością psychiczną.

20 września 2019 r. podejrzenie o molestowanie małoletniej zostało zgłoszone przełożonemu klasztoru przez rodzinę. Według tego zgłoszenia do molestowania miało dojść w 2010 r. Zgłoszenie to dotyczyło innej osoby niż ta, która złożyła poprzednią skargę. Opactwo wysłało doniesienie w tej sprawie do prokuratury 23 września. Klasztor zaoferował tej rodzinie wszelką dostępną pomoc. W związku z tym utrzymano ograniczenia wobec o. Artura: nie mógł przewodniczyć mszy, głosić kazań, rekolekcji, spowiadać, udzielać komunii; nie miał kontaktu z gośćmi opactwa, a każde opuszczenie klasztoru było szczegółowo ustalane. Na określonych warunkach miał pozwolenie na odwiedzanie krewnych w rodzinnym mieście, gdzie został zatrzymany 6 lutego na dworcu kolejowym. Informacji o jego miejscu pobytu w tym dniu udzielił policji klasztor.

W latach 2003–2013 o. Artur pełnił funkcję proboszcza parafii tyńskiej. Religii nauczał bez przerwy od 1997 r. aż do 2013 r. Zaznaczamy, iż nieprawdziwe są informacje o tym, że o. Artura odsunęto od nauczania religii w związku z oskarżeniami.

Ponieważ w tej sprawie toczy się zarówno postępowanie w prokuraturze, jak i postępowanie kanoniczne, wszystkie osoby, które posiadają informacje o możliwych nadużyciach seksualnych popełnionych przez przedstawicieli opactwa, prosimy zarówno o współpracę z organami ścigania, jak i o przekazanie tych wiadomości władzom klasztoru lub delegatowi ds. ochrony dzieci i młodzieży. Podkreślamy naszą gotowość do wysłuchania i wspierania osób, które mogły doświadczyć jakiegokolwiek przemocy. Dobro pokrzywdzonych i ujawnienie pełnej prawdy na temat stawianych oskarżeń są dla nas najwyższym priorytetem.

Grzegorz Hawryłeczko OSB
rzecznik prasowy Opactwa Benedyktynów w Tyńcu
Za: www.opactwotyńskie.pl

Refleksja tygodnia

KOMENTARZ DO ADHORTACJI "QUERIDA AMAZONIA"

O. dr hab. Tomasz Szyszka SVD

„Bez sensacji, ale z wielką troską o Kościół i człowieka w Amazonii” - tak należałoby określić nową adhortację papieża Franciszka "Querida Amazonia", która została zaprezentowana w Watykanie 12 lutego 2020 roku.

Kilka miesięcy temu, podczas trwania Nadzwyczajnego Synodu dla Amazonii (6-27.10.2019), można było odnieść wrażenie, że w Kościele dokonują się jakoby rewolucyjne zmiany, zaś papież Franciszek rzekomo dokonuje zamachu na Tradycję Kościoła (poprzez przyzwolecie na diakonat dla kobiet i święcenia żonatych mężczyzn albo wprowadzenie tzw. rytu amazońskiego). Opublikowany 12 lutego dokument pokazuje, w jakim błędzie tkwili krytycy papieża Franciszka i Synodu, a ich często nieracjonalne zachowania były spowodowane między innymi brakiem rzetelnej wiedzy na temat historii i tożsamości Kościoła w Amazonii, jak również wyzwani ewangelizacyjnych, przed jakimi stoi tamtejszy Kościół. Na uwagę w tym kontekście zasługują słowa Franciszka z nowej adhortacji: *Ci (...), którzy obserwują z zewnątrz, powinni unikać niesprawiedliwych uogólnień, uproszczonych wypowiedzi lub wniosków sformułowanych wyłącznie na podstawie (...) własnych struktur mentalnych i doświadczeń* [QA 32].

Równie ważnym stwierdzeniem jest też papieskie wskazanie, które reasumuje treści adhortacji: *Amazonia wzywa nas do przewyższenia ograniczonych perspektyw, pragmatycznych rozwiązań, które pozostają zamknięte we fragmentarycznych aspektach wielkich kwestii, aby poszukiwać szerszych i śmielszych dróg inkulturacji* [QA 105]. Nieco banalnym, aczkolwiek

konkretnym przykładem tychże wysiłków podejmowanych przez misjonarzy jest przekazanie przez biskupa bierzmowanym Indianom Shuar Pisma Świętego oraz włócznie – jako znaku dojrzałości i odpowiedzialności. Okazuje się jednak, że ten rozumiały dla Indian z Ekwadoru znak, w innych środowiskach kościelnych może być powodem krytyki i zaniepokojenia.

Zastanawiające jest, że każdy tytuł rozdziału adhortacji "Querida Amazonia" zawiera słowo 'marzenie', wraz ze stosownym dookreśleniem. Owe wieloaspektowe marzenia papieża Franciszka dla Amazonii, opisane w tym dokumencie, to nie jakieś płytkie mirzonki czy rojenia, ale określone wizje dotyczące przyszłości Kościoła w Amazonii. Papież sam wyjaśnia, że adhortacja ta powstała w oparciu o materiały zebrane i opracowane na potrzeby dokumentu wstępnego dla Synodu (Instrumentum laboris) oraz z uwzględnieniem przemyśleń, postulatów i sugestii zawartych w dokumencie końcowym Synodu. Zatem owe marzenia papieża Franciszka to nie błahe fantazjowanie, ale wyraz głębokiej wiary i nadziei, że Kościół w Amazonii może przejść proces dogłębnej transformacji i odnowy, ale potrzebuje w tym procesie wsparcia i mądrości całego Kościoła powszechnego. Warto na tym miejscu podkreślić, czy też raczej tylko przypomnieć, że zakończony Synod oraz adhortacja "Querida Amazonia" dotyczą zasadniczo obszaru Amazonii i wyzwań tamtejszego Kościoła.

W oparciu o zawartość merytoryczną adhortacji trudno mówić o wskazaniu przez Franciszka jasno określonej drogi (szlaku

marszruty) dla Kościoła w Amazonii, ale widzimy raczej wskazówki dotyczące kierunku, w jakim Kościół ten powinien podążać. Można to odczytać jako nawiązanie do sposobów poruszania się po bezdrożach Amazonii, po szerokich rzekach, gdzie raczej trudno wyznaczyć wyraźną linię trasy. Podobnie ma się sprawa z wyznaczeniem kierunku dla dalszego rozwoju Kościoła w Amazonii, gdzie należy uwzględnić olbrzymią liczbę aspektów, które mają wpływ na funkcjonowanie Kościoła.

Nie bez powodu zatem papież Franciszek w kolejnych rozdziałach adhortacji, omawiając swoje marzenia społeczne, kulturowe, ekologiczne i kościelne, wspomina o takich cechach, jak odwaga wynikająca z głębokiej wiary oraz kreatywność inspirowana przez Ducha Świętego: *Trzeba odważnie zaakceptować nowość Ducha, zdolnego do tworzenia zawsze czegoś nowego z niewyczerpalnym skarbem Jezusa Chrystusa* [QA 69]. Akcentuje też gotowość do śmiałego zmierzenia się z konkretnymi wyzwaniami z zakresu ekologii i inkulturacji: *Z tego nowego daru przyjętego z odwagą i hojnością, z tego nieoczekiwanego daru, który rozbudza nową i większą kreatywność, wypłyną, jak ze szczodrego źródła odpowiedzi...* [QA 105]. Podkreśla konieczność poświęcenia większej uwagi ludzkim problemom i tragediom, jak również podążania za zagubionym człowiekiem, kimkolwiek on jest i gdziekolwiek się znajduje [QA 15].

Adhortację "Querida Amazonia" można odczytywać, odwołując się do dwóch zasadniczych haseł-kluczy. Pierwszy klucz to troska o godność człowieka i prawo do godnego życia każdego człowieka, w szerokim kontekście dbałości o ekologię integralną w Amazonii [QA 41-60]. Bardzo zasadniczo wybrzmiało w zdaniu: *Kościół (...) z odnowioną świadomością co do wartości stworzenia, ze swoją troską o sprawiedliwość, (...) pragnie ze swej strony wnieść swój wkład także w dziedzinie ochrony i rozwoju Amazonii* [QA 60], co jest bezpośrednim nawiązaniem do treści zawartych w dokumencie papieskim "Laudato si". Natomiast druga część adhortacji, to głównie troska o dalszy rozwój Kościoła w Amazonii i dzieła ewangelizacji na tym obszarze, jednakże ze szczególnym uwzględnieniem i wdrożeniem norm i zasad inkulturacji.

Sprawa pięciu wieków historii obecności Kościoła w Amazonii jest ujęta w adhortacji raptem w kilku zwięzłych zdaniach, ponieważ nacisk został położony na omówienie wyzwań dotyczących teraźniejszości i przyszłości. Franciszek przypomniał bardzo stanowczo zasady nauczania kościelnego, obowiązującego od ponad czterech dekad, dotyczące inkulturacji. Do priorytetów zaliczył głoszenie kerygmy: *zatem kerygma i miłość braterska stanowią wielką syntezę całej zawartości Ewangelii, której nie można nie proponować w Amazonii* [QA 65], ale zawsze z poszanowaniem zasad inkulturacji, czyli w sposób zrozumiały dla ewangelizowanych oraz z przestrzeganiem ich odrębności kulturowej, niezależnie od tego, do jakiej grupy społeczno-kulturowej przynależą. Ewangelizacja inkulturacyjna powinna stać się bowiem respektowaną przez wszystkich normą i zasadą, ponieważ *chodzi o autentyczną Tradycję Kościoła, która nie jest statycznym zbiorem ani eksponatem muzealnym, lecz korzeniem rosnącego drzewa* [QA 66].

Intrygujący jest punkt poświęcony podstawom amazońskiej świętości [QA 77-80], gdzie jest mowa o świadectwach świętości o obliczu amazońskim, które nie byłyby kopiami wzorców z innych miejsc albo o świętości o rysach amazońskich [QA 77]. Jest to subtelne przypomnienie o powołaniu do świętości każdego chrześcijanina, nawet najuboższego i pogardzanego, ale jednocześnie dyrektywa dla misjonarzy i ewangelizatorów, aby swoim przepowiadaniem, nauczaniem i świadectwem odważ-

nie promowali nowe wzorce świętości, adekwatne dla Kościoła w Amazonii.

Tematy, które podczas Synodu wydawały się być najbardziej problematyczne, zostały omówione w akapicie poświęconym inkulturacyjnym posługom [QA 85-103]. Papież Franciszek zaznacza, że poważny brak kapłanów, a przez to znacznie utrudniony dostęp bardzo wielu wiernych do Eucharystii i życia sakramentalnego, nie powinny być przyzwoleniem na klerikalizację, ale raczej na odważne dowartościowanie bogactwa darów i charyzmatów, które Duch Święty wylewa we wspólnocie Kościoła [QA 91]. Wielkim darem w życiu i posłudze Kościoła są bowiem osoby świeckie, w tym kobiety: *Wymaga to od Kościoła zdolności otwierania dróg śmiałości Ducha, by powierzyć i konkretnie umożliwić rozwój własnej kultury kościelnej, znacząco świeckiej* [QA 94]. Są to moce i zdecydowane słowa, wskazujące jednocześnie na konieczność stworzenia nowych kryteriów teologiczno-prawnych dla posług świeckich w Amazonii. Bardzo mocno wybrzmiało to w zdaniu: *kobiety, które w istocie odgrywają kluczową rolę we wspólnotach amazońskich, powinny mieć dostęp do funkcji, jak również do posług kościelnych, które nie wymagają sakramentu święceń i pozwalają im lepiej wyrazić ich własną rolę* [QA 103].

Jakie zatem nowe rozwiązania duszpasterskie i administracyjne należałoby wprowadzić, aby stawić czoła nowym wyzwaniom? Z pewnością podążanie za ludźmi i „pójście na peryferie” w kontekście bezkresnych obszarów Amazonii stanowi szczególne wyzwanie. Pytanie dotyczy bowiem nie tylko kwestii techniczno-logistycznych, czyli jak tam dotrzeć, ale przede wszystkim tego, jak się w tych środowiskach odnaleźć [QA 29]. W sposób pośredni Franciszek postuluje potrzebę zerwania z praktyką improwizowania, tj. dorywczyymi rozwiązaniami w dziele ewangelizacyjno-misyjnym, oraz zdecydowanego przeciwstawienia mentalności wycofania oraz obaw przed niepowodzeniem.

Nie ulega wątpliwości, że Kościół w Amazonii od dawna stoi przed trudnym wyzwaniem dotyczącym nowego dookreślenia swojej tożsamości, tj. wypracowania swojego amazońskiego oblicza [QA 7; 61]. W kontekście Synodu oraz adhortacji "Querida Amazonia" pojawia się zatem pytanie, czy w Amazonii istnieją jedynie w miarę sprawnie funkcjonujące struktury administracyjne Kościoła, czy też Kościół stoi po stronie Indian, ubogich, ludzi z miast i interioru, przyjmując tym samym oblicze Kościoła Indian, ubogich, wykluczonych, poszukujących itp. Papież Franciszek jednoznacznie wskazuje na konieczność przezwyciężenia wszelkiej niemrawości ewangelizacyjnej i przyjęcia na nowo roli proroczej, tak aby Kościół o nowym obliczu amazońskim był Kościołem żywym i zdecydowanie stojącym po stronie człowieka najuboższego, Kościołem podążającym za człowiekiem migrującym oraz broniącym praw człowieka do życia w zdrowym ekosystemie.

Tomasz Szyszka SVD

O. dr hab. Tomasz Szyszka SVD pracował przez sześć lat na boliwijskim Altiplano. Obecnie jest adiunktem w Katedrze Misjologii Instytutu Dialogu Kultur i Religii na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie. Współpracuje jako wykładowca z Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie oraz Instytutem Papieża Jana Pawła II w Wilanowie, zajmując się opracowaniem pielgrzymek Jana Pawła II do Ameryki Łacińskiej. Jest członkiem Instytutu Misjologicznego w Sankt Augustin k. Bonn oraz członkiem założycielem Stowarzyszenia Misjologów Polskich. Od jesieni 2017 roku pełni funkcję Prezesa Stowarzyszenia Misjologów Polskich. Od 2019 roku jest konsultorem Komisji ds. Misji Konferencji Episkopatu Polski. Za: www.werbisci.pl

Wiadomości zagraniczne

XXVIII KAPITUŁA GENERALNA SALEZJANÓW



“Jesteśmy na Valdocco, jesteśmy z Valdocco”. To jest nie tylko stwierdzenie, ale także życzenie pod adresem salezjanów, którzy przybyli do Turynu-Valdocco, aby wziąć udział w 28. Kapitułach Generalnej. Te słowa wypowiedział ks. Stefano Vanoli, kierownik Kapituły, w sobotni wieczór 15 lutego, w czasie “słówka na dobranoc”.

Tego “słówka na dobranoc” wystęchali przybyli do Turynu ojcowie kapitulni (kapitulni), a także wiele córek Maryi Wspomożycielki oraz liczni wierni świeccy. Będzie to Kapituła o odcieniu biblijnym w swoim trwaniu: 7 tygodni, aby udzielić odpowiedzi na pytanie: “Jacy salezjanie dla współczesnej młodzieży?”.

Kapitulni będą brać udział w intensywnych tygodniach obrad do 4 kwietnia, kiedy to przewidziane jest ich zakończenie. Kapituła na Valdocco ma wzmocnić

charyzmatyczne powołanie i tożsamość uczniów Księdza Bosko.

Ks. Vanoli stwierdził: “Gdzie znajduje się miejsce naszych początków, tam również jest miejsce naszego pochodzenia”. Kapituła Generalna powraca na Valdocco po 62 latach. Jest 242 kapitulnych, którzy reprezentują 7 regionów tworzących Zgromadzenie. Kapitulni pochodzą z 66 krajów swojego pochodzenia; ogółem salezjanie obecni są w ponad 130 krajach.

W czasie I Kapituły Generalnej, która odbyła się w 1877 roku w Lanzo Torinese, a której przewodniczył Ksiądz Bosko, uczestniczyło 23 osoby. Obecnie, gdy chodzi o KG28, ta liczba znacznie się powiększyła: 242 bierze udział na mocy prawa jako inspektorzy i wybrani delegaci; są też osoby zaproszone w charakterze obserwatorów, inspektorzy ostatnio mianowani, delegaci delegatur.

Nie możemy także zapomnieć, że wśród uczestników znajduje się również 16 współbraci z Siedziby Generalnej i emerytowany przełożony generalny. Do tej już sporej liczby dochodzą również ludzie młodzi i świeccy współpracownicy, którzy wezmą udział w jednym tygodniu obrad.

Wszystkie te liczby świadczą o tym, że Zgromadzenie posiada charakter uniwersalny i misyjny, i że ze względu na pochodzenie i języki, doświadczenia i osobiste historie znajduje w Kapitułach Generalnej najwyższy punkt spójności i jedności.

W poniedziałek 17 lutego rozpoczęły się sprawozdania-prezentacje sektorów i regionów ze strony członków Rady Generalnej. We wtorek 18 lutego Przełożony Generalny przedstawi sprawozdanie ze stanu Zgromadzenia, z czego będzie bezpośrednia transmisja na stronie Facebook ANS. Za: www.infoans.org

SPOTKANIE KONSEKROWANYCH Z BIAŁORUSI W GRODNIE

W Grodnie na Białorusi odbyło się ogólnokrajowe spotkanie osób życia konsekrowanego. Do miasta nad Niemnem przybyły siostry zakonne i zakonnicy ze wszystkich diecezji, aby razem świętować niedawno obchodzony w Kościele katolickim Dzień Życia Konsekrowanego.

Uroczystości odbyły się w bazylice katedralnej pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego.

Podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, osoby, które poświęciły swoje życie Bogu, dziękowały za dar powołania i możliwość realizacji rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Tadeusz Kondrusiewicz metropolita mińsko-mohylewski. Przewodniczący Episkopatu Białorusi zachęcał osoby konsekrowane do budowania kultury jedności i do bycia w dzisiejszym świecie promotorami Bożej miłości, przywracając prawdziwe oblicze Boga. Hierarcha wskazał uczestnikom spotkania na potrzebę zwrócenia większej uwagi w stronę innego człowieka, któremu trzeba nie raz poświęcić więcej czasu. Arcybiskup Kondrusiewicz zachęcał osoby konsekrowane, by zawsze czuły się posłane tam, gdzie innych nie ma lub są, ale z mizernym rezultatem; by chcieli

pracować tam, gdzie inni nie chcą, bo jest to trudne, bo wymaga wypracowania nowych metod, bo trzeba zostawić „wygodne” i bezpieczne posady.

Podczas Eucharystii osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby zakonne. Po Mszy zgromadzeni na uroczystości spotkali się w budynku Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie miała miejsce praca w grupach polegająca na wspólnym wypracowywaniu metod dotarcia do współczesnego człowieka. Ks. Jerzy Martinowicz – Białoruś Za: www.vaticannews.va

HOSPICJUM DLA DZIECI OTWARTE W WILNIE

W Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki został oficjalnie otwarty dział dziecięcy. Jest to pierwsza takiego typu placówka na Litwie. Obchody rozpoczęła uroczysta Msza św. w Kościele św. Teresy pod przewodnictwem J.E. Nuncjusza Apostolskiego Ks. Abp. Petera Rajiča.

„To jest prawdziwy dar Boży – zrozumieć innego człowieka, wstąpić się w jego potrzeby i w końcu pomóc. Siostra Michaela Rak – to sekretarz Boga. Jesteśmy wdzięczni, że potrafiła powołać ogromną ilość osób – wolontariuszy i pomocników – do tworzenia takiego dzieła Bożego” – słyszeliśmy w Homilii.

Diana Nausėdienė, pierwsza dama Litwy, podkreśliła, że jest to bardzo ważny dzień dla państwa litewskiego. „Być obok ludzi, którzy założyli hospicjum, to chwała i zaszczyt. To są ludzie, którzy wysoko wzniesli flagę wiary. Ci ludzie tworzą powiązania między wspólnotami i krajami. To są cudowne fundamenty wartości, które sprawiają, że kraj wzrasta. Chcę podziękować Polsce, że wychowała taką córkę, jaką jest s. Michaela Rak. Jest to prezent dla Litwy i

cudowny przykład wiary. Tylko ona wie, ile nocy nie spała, ile się modliła, jak się rozczarowywała i znowu odnajdywała wiarę w życie. Wszyscy wolontariusze robią wspaniałą robotę – pocieszanie ozięble serca i motywowanie innych ludzi, którzy cierpią od ciosów losu. Wilno jest takim miastem, gdzie można wzrastać i łączyć narody. Jesteście światłem w jasności” – zwróciła się do zebranych pierwsza dama Litwy.



Bogusław Winida, doradca Prezydenta RP, odczytał list gratulacyjny od Prezydenta RP Andrzeja Dudy i jego małżonki Agaty Kornhauser-Dudy.

„Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o inauguracji działu dziecięcego Hospicjum im. bł. Michała Sopoćki. Szczególne słowa wdzięczności i podziwu kierujemy do s. Michaeli Rak, od której wszystko się zaczęło. To dzięki niej niemożliwe stało się możliwe. Wyro-

śło wspaniałe dzieło ludzkich serc. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem tego, jak udało się siostrze przy wsparciu ludzi tego osiągnąć. Powstała wspaniała placówka, w której nie tylko dorośli, ale również najmłodszy pacjenci są otaczani troskliwą opieką, otrzymują niezbędną pomoc medyczną, wsparcie duchowe i poczucie bezpieczeństwa” – czytamy w liście.

„We współczesnym świecie temat śmierci i cierpienia jest wypierany z życia człowieka, jak też ze społecznej świadomości. We współczesnej medycynie korzystając ze skutecznych metod terapeutycznych, z każdym rokiem przybywa osób, wymagających opieki paliatywnej. W takim wypadku jest potrzebna troska również o zdrowie psychiczne i duchowe. Ojciec Święty Jan Paweł II w orędziu na Światowym Dniu Chorego w roku 2002 napisał, że ogrom wiedzy medycznej nakłada na nas wszystkich wielką odpowiedzialność za Boży dar życia, który pozostaje darem zawsze i w każdym stanie” – pisze Para Prezydencja.

Uwieńczeniem obchodów otwarcia jest uroczysta Gala w Domu Kultury Polskiej w Wilnie. Za: www.niedziela.pl

ŻYDZI OCALENI DZIĘKI KLASZTOROM W RZYMIE

W czasie II wojny światowej wspólnota Kościoła katolickiego w Rzymie oraz sam Watykan byli mocno zaangażowani w pomoc Żydom. Dzięki ich działaniom uratowano ponad 6 tys. Żydów, z 10 tys. mieszkających wtedy w Wiecznym Mieście.

Informacje te podaje holenderski diakon, który zbierał materiały na ten temat.

Dominiek Oversteyns od 2000 roku zebrał tysiące informacji na temat zaangażowania Kościoła w obronę Żydów w Rzymie. Wśród nich są świadectwa ocalonych Żydów, jak i osób, które im pomagały. Oprócz tego dokumenty z różnych archiwów z wyłączeniem watykańskiego.

W pomoc ukrywającym się Żydom zaangażowanych było 235 wspólnot zakonnych z całego Rzymu. Starano się nie groma-

dzić ich w zbyt dużych grupach, ale po kilka osób, gdyż to zwiększało szansę na przeżycie.



W tym czasie Watykan organizował dla nich przede wszystkim jedzenie, które dostarczano do miejsc, gdzie się ukrywali. Oprócz tego, po zakończeniu działań wojennych, na terenie Watykanu, za Murami Leoniańskimi, znaleziono ponad 40 ukrywających się Żydów.

Zdaniem Dominieka Oversteynsa milczenie Papieża Piusa XII w tej sprawie tłumaczy się także i tym, że jego ewentualne wystąpienia, które dotyczyłyby kwestii żydowskiej, na pewno sprowokowałyby zwiększenie ilości kontroli w klasztorach i kościołach i tym samym zmniejszyły szanse na przeżycie ukrywającym się Żydom.

Za: www.vaticannews.va

DRAMATYCZNA SYTUACJA NA MADAGASKARZE

W sobotę rano we wschodnie wybrzeże Madagaskaru uderzył cyklon tropikalny „Francisco”. Obserwatorium NASA zmieniło wprawdzie jego klasyfikację na „obszar niskiego ciśnienia” z porywami wiatru do ponad 70 km/h, ale „Francisco” wykazuje duży dynamizm meteorologiczny.



Silny wiatr połamał drzewa, zerwał linie elektryczne, poniszczył niektóre domy. „Francisco” przyniósł ze sobą ulewy deszczu. Mahanoro jest w wodzie. Wielu ludzi szukało schronienia na noc. Pod

nasz dach na misji katolickiej przyjęliśmy kilka rodzin (około 100 ludzi, głównie dzieci). Przez całą noc woda się podnosiła.

Rano okazało się że jest niemożliwe odprawienie Mszy świętej w naszym kościele. Został również zalany. Szybko zorganizowaliśmy kaplice w naszej sali spotkań – napisał o. Krzysztof Kościł OMI, pracujący na Madagaskarze.

Za: www.oblaci.pl

MOBILIZACJA JEZUITÓW W OBRONIE MIGRANTÓW

W dniach 3-7 lutego 2020 odbyło się w Waszyngtonie spotkanie *Global Ignatian Advocacy Network* (GIAN) – światowej ignacjańskiej sieci rzeczniczej. Zakończyło się ono zaproszeniem do włączenia się wszystkich jezuitów i ich współpracowników w promocję kultury gościnności wobec migrantów, którzy zmuszani są do opuszczania swoich własnych domów. Uczestnicy spotkania apelują o zaangażowanie się w pomoc szczególnie migrantom najbardziej narażonym na krzywdy i przemoc: dzieciom, kobietom, rodzinom. Wzywają do przeciwstawienia się kryminalizacji migrantów i ich obrońców do jakiej dochodzi w niektórych częściach świata oraz do niezgody na coraz bardziej restrykcyjną politykę publiczną, która narusza prawa uchodźców.

W końcowym oświadczeniu *Global Ignatian Advocacy Network* czytamy m.in.: „Towarzystwo Jezusowe od dawna towarzyszy migrantom i uchodźcom, służy im oraz staje w ich obronie. Zdajemy sobie sprawę z potrzeby kompleksowego podejścia [...] Żaden kraj ani organizacja nie jest w stanie samodzielnie stawić czoła wyzwaniom tego globalnego zjawiska. Nasza tradycja ignacjańska, zakorzeniona w żywej duchowości, stanowi solidny punkt odniesienia do opracowania w tej kwestii całościowego podejścia, gdzie jeden krok prowadzi do kolejnego: towarzyszenie, służba, analiza, podnoszenie świadomości i rzecznicstwo. Nasze towarzyszenie osobom potrzebującym szczególnej pomocy i posługiwanie im, musi iść w parze z dokładną analizą sytuacji i z działaniami rzeczniczymi.

W ramach uniwersalnej preferencji apostołskiej Towarzystwa [Jezusowego], wzywającej nas do towarzyszenia zmarginalizowanym i narażonym na krzywdy migrantom, musimy zaangażować się w reformę systemów społecznych i politycznych,

które obecnie prowadzą do niesprawiedliwości. Propagowanie sprawiedliwej polityki jest integralną częścią życia w wierze, która czyni sprawiedliwość.

Jako *GIAN Migration* oświadczamy, że naszym celem na najbliższe lata będzie skupienie się na promowaniu kultury gościnności na całym świecie, aby bezbronni migranci, zmuszeni do ucieczki ze swoich domów, byli mile widziani, promowani, chronieni i integrowani z lokalnym społeczeństwem”.



Czym zajmuje się *GIAN Migration*?

Jednym z wielu celów GIAN Migration jest analiza sytuacji migrantów w różnych regionach świata w celu identyfikowania pojawiających się wspólnych trendów. Wyniki badań służą działaniom rzeczniczym i pozwalają zarówno upowszechniać najlepsze praktyki tworzenia kultury gościnności jak i skutecznie bronić migrantów i uchodźców na całym świecie.

Na podstawie: [Jesuit Conference of Asia Pacific](http://www.jezuici.pl)

Za: www.jezuici.pl

UKRAINA: BONIFRATRY POMAGAJĄ CHOROWAĆ Z GODNOŚCIĄ

Światowy Dzień Chorego jest na Ukrainie okazją do przypomnienia wiernym o

potrzebie troski o osoby chore i niepełnosprawne.

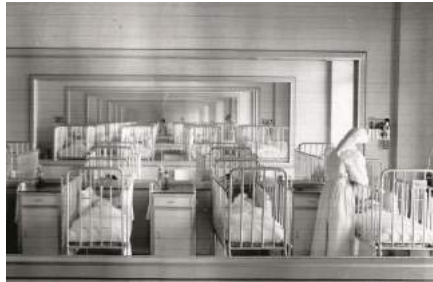
Szczególną rolę odgrywa tutaj Kościół katolicki, który w wielu miejscowościach, jak na przykład w Drohobyczu na za-

chodniej Ukrainie, zapewnia pomoc ubogim osobom potrzebującym.

W położonym na terenie archidiecezji lwowskiej Drohobyczu od 22 lat pracują czterej bracia bonifratrzy. Ich stacja pomocy socjalnej jest dla przeszło 400

mieszkańców tego stutysięcznego miasta miejscem opieki medycznej, wsparcia socjalnego i pomocy duchowej. Mówi br. Wawrzyniec Iwańczuk, przełożony klasztoru w Drohobyczu: „Ciągłe przychodzi do nas mnóstwo ludzi potrzebujących, szukających pomocy i wsparcia. Osób, które szukają właściwych sposobów leczenia i liczą na pomoc medyczną. Nie jesteśmy oczywiście w stanie spełnić wszystkich ich życzeń, ale robimy to co możemy. Najczęściej są to podstawowe rzeczy, ponieważ utrzymujemy się tylko i wyłącznie z tego, co przekazują nam bracia z Polski, ewentu-

alnie nasi dobroczyńcy, którzy zazwyczaj są także z Polski”.



Opisując sytuację swoich podopiecznych br. Wawrzyniec podkreśla dramatyczną

sytuację zwłaszcza osób starszych i ciężko chorych: „chorzy, którzy są samotni, są praktycznie skazani na śmierć. Ludzi ci potrzebują fachowej opieki, której najczęściej nie otrzymują. Jeśli nie mają odpowiednich środków finansowych, gdy zaczynają chorować, są praktycznie już na straconej pozycji”.

Celem jaki na najbliższy czas wyznaczyli sobie bonifratrzy z Drohobycza jest otwarcie domu opieki dla osób leżących, którzy nie mając zapewnionej pomocy, znajdują u braci miejsce, aby godnie przeżywać swoją chorobę. *Mariusz Krawiec SSP – Ukraina* Za: www.vaticannews.va

MISYJNE WIĘCI Z BOALI O. SYMEONA MASARCZYKA OFM

Tym razem na świeżo, póki wspomnienia okraszone są jeszcze wrażeniami, które nie zdążyły ostygnąć, podzielę się z Wami tym, co było mi dane przeżyć przez ostatni tydzień. Jak wspomniałem ostatnio, ten czas miałem spędzić na wioskach i tak też się stało, choć po drodze było wiele przeszkód.

Zasadniczo dopiero wracałem do formy po chorobie, więc wciąż z tyłu głowy tliło się pytanie czy wyjazd tego nie odłożyć. Jednak zbyt drastycznie naruszyłoby to mój dopieszczony plan, który zamyka się właściwie w maju... Drugim zmartwieniem był mój środek lokomocji. Po naszym powrocie z Bangui, mechanik trzymał nasz motor wciąż w swoim warsztacie. Przywiózł go nam w sobotę, 1-ego lutego, oznajmiając, że wyjeżdża na jeden dzień na spotkanie skautów i wróci w niedzielę popołudniu, by motor raz jeszcze przejechać przed moim wyjazdem w poniedziałek. Oczywiście było to postanowienie wielce życzeniowe. Chłopak wrócił do Boali w poniedziałek nad ranem. Ale jednak przyszedł na przegląd. Zdawało się, że wszystko gra. Wymieniono nie tylko cylinder ale także karburator. Znalazł gdzieś używany, domniemywać należy, że w lepszym stanie niż poprzedni. Motor zapalał za pierwszym razem, wszystko chodziło jak należy. Archange, bo tak ma na imię, zrobił jeszcze rundę próbną i odstawił motor na nasz plac. W poniedziałek rano zacząłem się więc pakować, układając w torbie wszystko co wcześniej już zanotowałem w dzienniku, pod tytułem „rzeczy niezbędne do wyprawy na wioski”. Tak więc kolejno pakowałem ciuchy, termos, szczyrzyk, śpiwór, hamak, polar na zimne noce, skarpety, przybory toaletowe, Kindla, aparat fotograficzny, latarkę, power-bank-a, zeszyty opisane nazwą odwiedzanych miejscowości w których zapisujemy najważniejsze informacje z wizyty, różańce i krzyże na sprzedaż, albę, stulę, „małego księdza”, brewiarz, Pismo Święte, księgi liturgiczne... Jest tego trochę. W końcu przyszedł czas obiadu. Zjadłem ze smakiem i pozbierawszy manatki a otrzymawszy błogosławieństwo gwardiana, ruszyłem do wioski najbardziej oddalonych od centrum parafii. Nie odjechałem jednak zbyt daleko, a motor zaczął odmawiać posłuszeństwa – tracił moc. Na szczęście pozostawałem wciąż w przestrzeni zasięgu telefonicznego, toteż po ok 30 minutach w sukurs przybyli mi brat Jean de Dieu z mechanikiem, Archange-em. Chłopak dmuchnął to tu, to tam, zakrztusił się wciągając benzynę, odkręcił i wkręcił świecę i motor ruszył ale z trudem. Postanowił zatem wrócić motorem do swego warsztatu, bo jak stwierdził problem jest w karburatorze. Pojechaliśmy więc za nim. Na miejscu okazało się że jakieś śmieci z paliwa dostały się do karburatora i zablokowały dopływ benzyny do silnika. Problem rozwiązano a ja wyruszyłem raz jeszcze, tym razem z dwugodzinnym opóźnieniem. Ujechałem ok

12 km a do mojej świadomości dotarła zatrzęsająca informacja... zapomniałem hostii. Wszystko można sobie było podarować, ale akurat bez hostii dalsza wyprawa nie miała sensu. Kolejny telefon do „centrali”, a mój przełożony długo się nie zastanawiał tylko kazał mi czekać – przyjechał z hostiami po niespełna godzinie. Oj, wystawiłem jego cierpliwość na próbę, choć nie ukazał cienia rozdrażnienia, raczej machnął ręką i skwitował, że każdemu może się zdarzyć... A ja się pytam, co było przyczyną takiego mojego roztargnienia...

W końcu ruszyłem, już na dobre. Pora była jednak późna i dotarcie do celu mojej podróży – Bio, wioski oddalonej od Boali 62km, było niemożliwe. Po drodze miałem jeszcze kilka przesylek do rozdania – zapowiedzi wizyt duszpasterskich i formacji katechistów w marcu. Dotarłem więc do Gbakassy, 12km od celu. Robiło się już jednak ciemno więc nie ryzykowałem dalszej podróży. Miejscowi przyjęli mnie bardzo ciepło: przygotowali posłanie (nie chciałem bowiem rozpakowywać mojego bagażu, by z rana czym prędzej ruszyć dalej) i podzielili się posiłkiem – trudno to było jakoś zidentyfikować, pozostaliśmy na stwierdzeniu „wnętrznosci krowy”; flaczki na sucho :) Dość wcześnie położyłem się na słomianym posłaniu, pod gołym niebem, ale z moskitierą(!) i otulonym kocem zasnąłem. Rano, jak tylko zrobiło się widno, ok 5:45 wsiadłem na motor i pogałem do Bio, by odprawić zapowiedzianą wcześniej Eucharystię. Udało się :)

Myślę, że na tym moją szczegółową relację zakończę, a przejdę do podsumowania pewnych obserwacji, które w tymże czasie poczyniłem. Owe trzy wioski – Bio, Borofio i Bondara – w gruncie rzeczy wiele się nie różnią od pozostałych, które odwiedzałem w sektorze Pama (sektor leśny z rzeką Pama), niemniej jednak są one niczym zwierciadło, gdzie to, co gdzie indziej przemyka między oczami, tutaj uderza z całą siłą swej jaskrawości. Ostatnia wioska, Bondara, rzekłbym, znajduje się na końcu (mojego parafialnego) świata. Po dotarciu do Borofio (65 km od Boali), motor zagarażowałem pod strzechą i ruszyłem w podróż piechotą. Prawdą jest, że Bondara jest miejscowością położoną w górach a przez to dość odległą, ale nie są to „polskie góry”. Było to więc wyprawa niczym wędrowka w Bieszczadach, raz w górę raz z górki, pośród suchych traw a miejscami gęstym lasem. Nasza podróż trwała ok 3h z dwoma krótkimi przerwami. Jednak upał i brak formy, pozwolił odczuć wyjątkowość tej wizyty duszpasterskiej. Miasteczko jest rzeczywiście ośobodnione. Wokół tylko lasy i małe polećka. Nieopodal przepływa strumień (w tej akurat porze roku jest to strumień, gdy spadną deszcze, będzie rzeka), urokliwie położony, pośród dużych głazów które tworzą

małe kaskady. Jest też źródółko, które znajduje swe ujście w strumyku. Woda nadaje się do picia. Spędzałem tam dużo czasu, czytałem książkę, modliłem się, kąpałem i moczyłem nogi... Były ku temu co najmniej dwa powody – pierwszym był nieubłagany skwar podczas dnia, którego można było uniknąć przesiadując nad rzeką, w cieniu gęstego lasu tropikalnego; drugim powodem było, że wioska w ciągu dnia pustoszała – wszyscy wyruszyli do buszy – bo w domu ciężko było wysiedzieć w takiej „hicy”. A gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że upałam towarzyszom małe muszki, które nie tyle co gryzą co wchodziły do wszystkich możliwych miejsc, które nadają się do spenetrowania – oczy, uszy, nos, usta... to na dobrą sprawę w wiosce nie ma czego szukać. Nad rzeką takich muszek było zdecydowanie mniej.



Ludzie wybierający się do buszu idą szukać jedzenia – niektórzy polują (choć to jeszcze nie najlepsza pora), niektórzy idą na swoje pola, inni łowią ryby, choć rybo łowanie odbywa się zasadniczo wieczorem – w osłupienie wprawił mnie widok młodych chłopców – 8-12 letnich wyruszających wieczorem na ryby: idą nad rzekę, tam zastawiają sieci, tam nocują, tam czekają i wracają późną nocą... Powtórzę raz jeszcze: bez „pełnoletniego opiekuna”. Idą w swoich na wpół rozdartych portkach, z nożami w rękach i uśmiechem na twarzy. A nie przychodzą z pustymi rękami!

Noce zaś bywały zimne. Jednego dnia, aż do godziny 8h00 siedzieliśmy popijając kawę i pocierając zmarznięte ramiona i uda. To wszystko mocno zmodelowało mój program duszpasterski. Mszę rozpoczynaliśmy gdy zrobiło się trochę cieplej. Po Mszy, jako że chorych pozostających w domach nie było, miałem „wolne” aż do godzin wieczornych, kiedy wszyscy wracali do domów. Wtedy to można było zebrać katechumenów, przeprowadzić katechezę oraz zgromadzić wiernych na modlitwę różańcową, której nomen omen trzeba ich było nauczyć... Modlitwę Ojciec nasz oraz Zdrowaś Maryjo wszyscy znają, ale jak to poukładać na paciorkach różańcach to już wyższa szkoła jazdy. To co jednak buduje, to ich ciąg do nauki. Chcą wiedzieć, chcą postawić kolejny krok, chcą być bliżej. Niestety w wiosce brak jakiegokolwiek nauczyciela. Jeszcze dwa miesiące temu był jeden. Rozpoczął nawet edukację. Ale pewnego razu przyszła piękna dziewczyna sprzedawać mydło, sól i zapalki, zakochał się i poszedł za nią do wielkiego miasta, gdzie mydło, sól i zapalki można dostać na targu u miejscowych. I tyle było ze szkoły. Wszyscy praktycznie są analfabetami. Katechista umie czytać ale nie potrafi pisać. Jest jednak niezmordowany i wylewa siódme poty, by czegoś nauczyć tych którzy przygotowują się do chrztu lub pierwszej komunii. Oczywiście ma to wszystko swoje konsekwencje... Chyba najbardziej jaskrawe widać podczas Eucharystii.

Początkowo (tzn. nie tylko w Bondarze ale i w innych wioskach gdzie problemy są podobne), bardzo mnie to irytowało: ludzie nie znają odpowiedzi podczas Mszy, recytują natomiast teksty przeznaczone dla kapłana, jak słowa zeistoczenia czy dokso-logii („Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie...”). W poprzednich wioskach starałem się to korygować i po Eucharystii robiłem małą katechezę. Tym razem jednak odpuściłem (ku oburzeniu liturgistów ;). To ludzie, którzy nie potrafią czytać ani pisać, którzy uczestniczą w Eucharystii raz lub dwa razy w roku, którzy jednak gromadzą się na celebracji której znaczenie tłumaczy się jako „dziękczynienie”, i tańczą i klaszczą w dłonie uwielbiając Boga, który ich stworzył i który posyła im swojego kapłana... to ludzie, których serca są tak pełne modlitwy i dziecinnej prostoty... cóż więc ma za znaczenie, że podczas ofiarowania śpiewają o tym, że Bóg karmi ich Chlebem Aniołów, a podczas Komunii wyśpiewują „Chwała na wysokości Bogu...” (powtarzając tylko refren, bo dalszy tekst im uciek!)... Serce ścisła i budzi ku refleksji, czy ja który mówię tak jak trzeba i to co trzeba, wypowiadam te słowa z taką „pełnią modlitwy” jak oni...?

Pięknie pokazała mi to dzisiejsza Ewangelia (Mk 7,1-13). „Ten lud czci mnie słowami, lecz ich serce jest daleko ode mnie...”. Jezus ma wśród swoich uczniów Żydów i pogan. Jedni starają się trzymać przepisów i je skrupulatnie zachowują. Inni po prostu są z Jezusem i spożywają z Nim posiłek.

Ograniczyłem się zatem do tego, że w miejscach gdzie Lud Boży powinien był zabrać głos, poprosiłem, by powtarzali za mną linijka po linijce: „Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich...”, „Święty Święty Święty, Pan Bóg Zastępów...”, „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powrócił...”, „Bo Twoje jest Królestwo i Potęga...”... i tak to dobrnęliśmy do kończącego Eucharystię błogosławieństwa, gdzie po słowach „Niech Was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty”... dopowiedzieli „jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen” ;)

Te kilka dni wśród moich braci w wierze poświęciłem zatem, na ile to było możliwe, na katechezę. Z dziećmi o sakramentach, z wiernymi o Eucharystii a z katechistą na temat prowadzenia katechezy i celebracji niedzielnej bez kapłana.

Moja droga powrotna była równie daleka. Ruszyliśmy jednak dużo wcześniej. Po wczesno-porannej Mszy, byliśmy na trasie już ok 7h30. Dotarliśmy do Borofio ok 10:30, zjedliśmy trochę dziczyzny i wsiadłszy na motor ruszyłem w drogę, by pokonać kolejne 65 km dzielące mnie od domu. W drodze motor raz mi zgasł, przeprowadzając się przez rzekę. Później nie chciał odpalić. Ale w końcu przy pomocy przybyłego po 1,5h mechanika z okolicznej wioski wskrzesiliśmy go i ruszyłem do domu. Dotarłem do Boali dzień przed przewidywanym powrotem. To z racji na przewidywania, że podróż z Bondary do Borofio zajmie mi cały dzień (a nie 3h). Miałem więc nocować w Borofio, by następnego dnia motorem wrócić do Boali. Skoro jednak w do Borofio dotarłem przed południem, wyruszyłem w drogę tego samego dnia.

Teraz będąc już na miejscu, nabieram sił na kolejne wyzwania. Luty zdaje się być dość luźny. Przede mną sobotnia, jedno-dniowa pielgrzymka z katechistami oraz trzydniowa formacja dla par i małżeństw, którą w Boali poprowadzi małżeństwo odpowiedzialne za duszpasterstwo rodzin w Archidiecezji. Później kolejna comiesięczna wizyta w Bangui no i zacznie się Wielki Post. A później zobaczymy :)

Za: www.prowincja.panewniki.pl

Zapowiedzi wydarzeń

DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA DLA MŁODYCH KONSEKROWANYCH W KRAKOWIE

Zainspirowani ostatnim Kongresem Młodych Osób Konsekwanych, który miał miejsce w Krakowie we wrześniu 2018 roku, chcielibyśmy kontynuować tę inicjatywę organizując spotkanie pt.: „**Powołani o powołania**” mające na celu wspólną modlitwę o powołania do życia radami ewangelicznymi. Do udziału w spotkaniu zapraszamy młode osoby konsekrowane. Czerpiąc z *dającego życie źródła* jakim jest Eucharystia będziemy się wzajemnie inspirować i motywować by być świadkami Chrystusa posłusznego, czystego i ubogiego.

Dlatego zapraszamy na **sobotę 21 marca 2020 roku do Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego przy ulicy Tynieckiej 39 w Krakowie na wspólną modlitwę**. W planie przewidujemy wspólną Eucharystię, konferencję, adorację Najświętszego Sakramentu i uczestnictwo w Misterium Męki Pańskiej w reżyserii Marcina Kobierskiego wystawianym przez naszych alumnów i młodzież. Konferencję i homilię wygłosi ks. dr Piotr Sosnowski SDB, wikariusz warszawskiej prowincji salezjanów.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy dokonywać zgłoszenia do dnia 10 marca drogą e-mailową na adres: pioles91@gmail.com lub telefonicznie na numer: **783-405-800** (kl. Piotr Leśnikowski SDB). Dziękujemy za pozytywny odzew.

Z wyrazami szacunku i modlitwą,
Ks. Adam Paszek SDB
Rektor WSD
Towarzystwa Salezjańskiego

KONFERENCJA „POMOC KOŚCIOŁOWI W CHINACH DZISIAJ”

Stowarzyszenie SINICUM im. Michała Boyma SJ organizuje w dniach 25-26 kwietnia 2020 r. konferencję zatytułowaną „Pomoc Kościołowi w Chinach dzi-

siaj”. Jej celem jest przedstawienie pomocy Kościołowi w Chinach, w jaką do wielu lat angażuje się nasze Stowarzyszenie.



Nasza pomoc jest konkretną odpowiedzią na list Benedykta XVI do Kościoła w Chinach, w którym papież emeryt ustanowił 24 maja dniem modlitwy za Kościół w Chinach. Jest to wyjątkowa prośba, ponieważ jest tylko jeden partykularny Kościół w Chinach, za który modlimy się wszyscy razem w całym Kościele powszechnym. Obecnie katolicy chińscy przeżywa ciężką próbę dotknięci wewnętrznymi napięciami oraz brakiem zewnętrznej wolności religijnej do praktykowania swobodnie swojej wiary.

Prelegentami na konferencji będą także księża i siostry z Chin, którzy studiuja i pracują w Polsce. Będzie to wyśmienita okazja do zapoznania się osobiście z obecną sytuacją Kościoła w Chinach.

Czytaj więcej na: www.sinicum.pl

PÓLMARATON MARZANY

O tym, że można biec nie tylko do celu, ale również dla kogoś, od ośmiu lat przekonuje Dzieło Pomocy św. Ojca Pio. 22 marca odbędzie się 17. Półmaraton Marzanny, w którym – pod hasłem „Ulica dobra do biegania, nie do mieszkania” – wystartuje także drużyna Dzieła. Celem inicjatywy jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na problem bezdomności.

Półmaraton Marzanny rozpoczyna wiosenny sezon biegowy na krakowskich ulicach. „Kiedy mijają mrozy, wydaje się, że problemy osób bezdomnych znikają. Naszym celem jest zwrócenie uwagi

zawodników, kibiców oraz mieszkańców Krakowa, że trudna sytuacja osób, które doświadczają bezdomności trwa przez cały rok” – wskazują członkowie Dzieła Pomocy św. Ojca Pio. Będzie to ich ósmy start w półmaratonie.

Skład drużyny z roku na rok jest coraz większy – w roku 2019 w barwach Dzieła pobiegło ponad 150 biegaczy. Na trasie biegu towarzyszyli im kibice – pracownicy i wolontariusze Dzieła – z transparentami i okrzykami zagrzewającymi do sportowej walki. – Lubię biegać, to moja pasja. Biegając w tym półmaratonie chcę zwrócić uwagę innych na problem bezdomności – podkreśla Jola Chojnacka, uczestniczka ubiegłorocznego biegu.

Rozpoczęły się już zapisy do tegorocznej drużyny Dzieła. Każdy kto chce nadać swojemu występowi w Półmaratonie większy sens i pobiec dla osób bezdomnych w barwach Dzieła Pomocy, może zgłosić swoją gotowość wysyłając zgłoszenie na adres: biegajzdzielem@dzielopomocy.pl.

Każdy z biegaczy otrzyma specjalną koszulkę z wymownym hasłem „Ulica dobra do biegania, nie do mieszkania”. Zapisy oraz chęć dołączenia do drużyny można zgłaszać do niedzieli 15 marca.

Dzieło Pomocy św. Ojca Pio to kapucyńska organizacja powstała w 2004 r. w Krakowie. W dwóch prowadzonych przez Dzieło Centrach Pomocy potrzebujący mogą otrzymać wsparcie doraźne – umyć się, wyprać odzież, zjeść ciepły posiłek, uzyskać pomoc lekarską – jak i wsparcie specjalistyczne pracowników socjalnych, doradców zawodowych, psychoterapeutów.

Dzieło prowadzi także mieszkania wspierane i chronione, które kilkudziesięciu osobom, w tym całym rodzinom, pomagają na nowo odkrywać dom, a nierzadko uczyć się go od podstaw. Obecnie Dzieło towarzyszy ponad 2000 osób bez domu. Za: www.deon.pl

Witryna Tygodnia

KATECHEZY NA KANWIE FILMU O OJCU MARIANIE ŻELAZKU SVD

„Samaritanin naszych czasów” i „Dłużnik Bożej miłości” to tematy dwóch z czterech katechez przygotowanych na kanwie filmu „Miłość bez granic”, opowiadającego o życiu i pracy o. Mariana Żelazka SVD. Autorką katechez jest dr Aneta Rayzacher-Majewska z Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie. Zapytaliśmy autorkę o inspiracje i trudności podczas opracowywania katechez, a także o to, czy osoba i przykład życia misjonarza w dalekich i egzotycznych Indiach mogą nieść jakiegokolwiek przesłanie dla dzieci i młodzieży we współczesnej Polsce.

Szymon Gołąbek: Co sprawiło, że zainspirowała się Pani osobą o. Mariana Żelazka?

Aneta Rayzacher-Majewska: O ojcu Marianie słyszałam zanim jeszcze zaczęłam studiować misjologię. Później, podczas studiów, bardziej zainteresowałam się tą postacią. Stało się to głównie za sprawą czasopism misyjnych i animacji misyjnej prowadzonej w mojej parafii, w której uczestniczyli ojcowie werbiści. Jeden z nich pochodził z mojej parafii i chodził do szkoły z moim chrzestnym. Niestety, nie miałam okazji osobiście spotkać o. Żelazka, ale ilekroć widziałam go na zdjęciach czy nagraniach, wydawał się... bliski. Z radością uczestniczyłam też w obchodach stulecia urodzin o. Mariana w Poznaniu i tam dowiedziałam się o filmie „Miłość bez granic”.



Jak Pani sądzi, czy postać i dzieło o. Mariana ma coś do powiedzenia dzisiejszemu młodemu pokoleniu?

O tak! O. Marian i jego dzieło mogą przemówić do młodego pokolenia każdego czasu. Zarówno jego działalność misyjna i pomoc chorym na trąd, jak i spojrzenie na tę postługę w kontekście dramatycznej młodości w obozach koncentracyjnych, obfitują w liczne wątki ważne dla młodego człowieka. Nie bez znaczenia jest też kontekst jego działalności i sposób jej realizacji – katolik pośród wyznawców innej religii, szanujący każdego i szanowany przez wszystkich, a przy tym nie zatracający swej tożsamości, głoszący Boga słowami, ale nade wszystko czynami. Taka postać może być autorytetem dla młodzieży, która przecież też lubi chodzić i myśleć „pod prąd”.

Zatem jakie jest najważniejsze przesłanie życia i działalności o. Mariana?

Na nasze szczęście o. Marian pozostawił nam swe najważniejsze przesłanie ubrane w piękne słowa: „Nie jest trudno

być dobrym, wystarczy tylko chcieć”. A wiedział, co mówi, bo niejeden człowiek, który przeszedł przez podobne piekło na ziemi, zwałpłby w dobro. Tymczasem o. Marian najpierw sam dostrzega dobro, które Bóg wyświadczył w jego życiu, a potem, jako dłużnik Boga, sam to dobro czyni. Chce je czynić i tego możemy się od niego uczyć – chcieć być dobrymi. A później, jakby w konsekwencji, za tym „chcieniem” pójdą konkretne działania.

A co było największym wyzwaniem podczas przygotowywania konspektów katechez?

Paradoksalnie jedną z trudności była świetna realizacja filmu „Miłość bez granic”. Wiele scen było tak wciągających, że zapomniałam zatrzymywać nagranie, by opisać je na potrzeby konspektu. Trudno było też decydować o tym, który fragment wybrać, bo tak naprawdę wszystkie są ważne i poruszające. Jednak wybór był konieczny, by w toku lekcji katecheta mógł dodać swój komentarz i pozwolić wypowiedzieć się uczniom. Najtrudniejszy jednak był chyba fragment przedstawiający odejście o. Mariana z tego świata. Za każdym razem budził we mnie ogromne wzruszenie. Liczę się z tym, że i podczas lekcji uczniowie oglądający film mogą uronić łzę, ale to nawet dobrze. Może to wzruszenie sprawi, że w przyszłości na wzór Bapy [słowo „Bapa” w lokalnym języku oznacza „ojciec”; tak o. Mariana nazywali trędowaci w Puri, wśród których żył i pracował – przyp. red.] zechcą być dobrzy – zarówno dla swoich braci i sióstr z krajów misyjnych, jak i tych w sąsiedztwie czy szkolnej ławce.

Katechezy przygotowane zostały dla klas I-III, IV-VI, VII-VIII oraz dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Ich konspekty znaleźć można w dziale „Materiały” na stronie poświęconej o. Marianowi Żelazkowi SVD: www.marianzelazek.werbisci.pl.

„Miłość bez granic” to film dokumentalny opowiadający o pracy o. Mariana Żelazka SVD wśród trędowatych w indyjskim mieście Puri. Najcenniejsze i najbardziej przejmujące są w nim wypowiedzi osób, których dotknęła miłość ojca Mariana. Dokument zrealizowany został przez Ishvani Kendra Production z Indii z okazji obchodów 100. rocznicy urodzin misjonarza, które odbyły się 10-11 lutego 2018 roku w Puri. W wersji polskiej wydany został w 2019 roku przez

Referat Misyjny z Pieniężna.

Aneta Rayzacher-Majewska jest adiunktem w Katedrze Katechetyki Fundamentalnej i Materialnej na UKSW w Warszawie. Jest rzeczoznawcą ds. oceny programów nauczania religii i podręczników katechetycznych i konsultorem Komisji Wychowania Katolickiego KEP. Brała udział w projekcie edukacyjnym „Youcat na lekcjach religii” oraz przygotowaniu podręczników Archidiecezji Warszawskiej i Diecezji Warszawsko-Praskiej „Katechizm dla Warszawy”. Jest także współautorką poradników metodycznych do gimnazjum i autorką scenariuszy katechez. Należy do Stowarzyszenia Katechetów Polskich oraz Koła Naukowego Katechetów UKSW. W pracy naukowej zajmuje się katechetyką, korelacją nauczania religii z edukacją szkolną, literaturą w katechezie oraz dydaktyką i metodyką katechetyczną.

Za: www.werbisci.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. BOLESŁAW MICEWSKI CR (1931-2020)

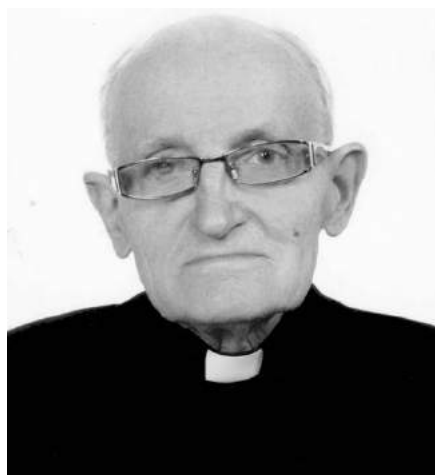
11 lutego 2020 roku, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, w domu zakonnym w Złocięncu zmarł o. Bolesław Micewski CR, kapłan Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców.

O. Bolesław urodził się 13 września 1931 roku w Szpikolosach w Powiecie Krzemienieckim na Wołyniu. Jego rodzicami byli Kazimierz i Felicja z domu Sochacka. Ochrzczony został 27 września 1931 roku, I Komunię św. przyjął w 1939 roku, sakrament bierzmowania w 1943 roku. Do roku 1939 uczęszczał do szkoły polskiej. Podczas rzezi na Ukrainie wysłany został do Krakowa, gdzie przebywał pod opieką Braci Albertynów, następnie w sierocińcu w Pieskowej Skale, w Działoszycach (powiat pińczowski) do roku 1945. W 1945 wstąpił do szkoły powszechnej w Działoszycach, następnie uczył się w Drawsku Pomorskim, gdzie został przesiedlony z rodzicami. Następnie uczył się w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Drawsku Pom. i w Gimnazjum Księży Misjonarzy w Krakowie.

Do postulatu wstąpił 2 lipca 1949 roku w Krakowie przy Łobzowskiej, gdzie też rozpoczął nowicjat 14 sierpnia 1949 roku. Tam też złożył pierwsze śluby zakonne 15 sierpnia 1950 roku, a śluby wieczyste 2 lutego 1954 roku. Święcenia diakonatu otrzymał 19 marca 1957 r. z rąk ks. bpa Stanisława Rosponda u Księży Misjonarzy na Stradomiu, a kapłaństwo 18 maja 1957 roku z rąk bpa Herberta Bednorza w kościele na Łobzowskiej.

Studia filozoficzne odbył na Wydziale Teologicznym UJ (1952-1954), a teologiczne w krakowskim Wyższym Semina-

rium Duchownym (1954-1957). Studiował polonistykę na UAM w Poznaniu (1960-1961) oraz historię Kościoła na ATK w Warszawie (1976-1979). 7 listopada 1977 r. uzyskał tytuł magistra teologii, a doktorat o Założycielu Zgromadzenia Bogdanie Jańskim obronił 18 lutego 1980 r. na Wydziale Historii ATK w Warszawie.



W latach 1957-1958 był katechetą w Bartnikach. Następnym rokiem pracował w kościele przy Rynku Wildeckim w Poznaniu. Od 1959 r. przez rok był wicerektorem alumnatu w Krakowie. Od 1960 r. ponownie pracował w kościele przy Rynku Wildeckim. W latach 1961-1963 był prefektem i katechetą w Złocięncu, Cieszynie i Lubieszewie. Przez następne dwa lata był katechetą w Drawsku, Mszanie i na Woli Radziszowskiej. W latach 1964-1965 po raz trzeci pracował w kościele przy Rynku Wildeckim. W latach 1965-1966 pomagał w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Stegnie, ucząc w szkołach wiej-

skich. Od 1966 r. pracował jako katecheta w Poznaniu na Wildzie, a od 1967 r. w Warszawie jako kapelan szpitala. W latach 1969-1970 odbył studia archiwalne o Jańskim w Rzymie i w Paryżu. Od 1970 r. był prefektem młodzieży w Bartnikach. W latach 1972-1976 był w Krakowie na Łobzowskiej (także w latach 1981-1982), a w latach 1976-1980 w Warszawie. Dwukrotnie należał do domu zakonnego w Krakowie na Woli Duchackiej (1980-1981, 1982-1999). Od roku 1999 należał do domu zakonnego w Warszawie i był kapłanem sióstr Sług Jezusa, a od 2002 r. był w Złocięncu.

Był autorem książek historycznych i artykułów, które znalazły się w piętnastu pracach zbiorowych, słownikach i encyklopediach oraz w czternastu czasopiśmie naukowych, w siedmiu tygodnikach i w dwóch dziennikach. Swoją poezję publikował również w prasie oraz w zbiorach wierszy i misteriów religijnych. Od 1992 r. był cenzorem książek wydawanych w Zgromadzeniu.

Pogrzeb o. Bolesława odbył się 14 lutego 2020 r. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Złocięncu. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył bp Edward Dajczak, ordynariusz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeszkiej, a homilię wygłosił ks. Stefan Koperek CR. O. Micewski CR został pochowany w grobowcu Zgromadzenia na cmentarzu komunalnym w Złocięncu.

Przeżył lat 88, w Zgromadzeniu 69 lat, w tym 62 lata jako kapłan.

Za: www.zmartwychwstancy.pl

ŚP. O. WŁADYSŁAW DYBAŚ SVD (1962-2020)

Misjonarz z Togo

W sobotni wieczór 15 lutego 2020 roku w Jaśle po długiej chorobie odszedł do Pana misjonarz z Togo o. Władysław Dybaś, werbista. Przeżył 58 lat, z czego 38 lat w ślubach zakonnych i 32. lata w kapłaństwie.

Władysław Dybaś urodził się 7 lutego 1962 roku w Jaśle w parafii Wniebo-

wzięcia Najświętszej Maryi Panny, z rodziców Stanisława i Aliny z domu Głogowska. Miał dwoje rodzeństwa, starszą siostrę Wiktorię i młodszego brata Józefa. Szkołę podstawową nr 10 ukończył w Jaśle w 1977 roku. Do Liceum Ogólnokształcącego w Kołaczycach uczęszczał w latach 1977-1981. W tym czasie obudziło się w nim powołanie

misyjne. Poprzez znajomości z werbistami odbył w lutym 1981 roku rekolekcje powołaniowe w Chłudowie. Tam miał okazję bliżej zapoznać się z celem i zadaniami Zgromadzenia Słowa Bożego [werbistów] i dlatego po egzaminie maturalnym zgłosił się do nowicjatu, który rozpoczął 8 września 1981 roku w Chłudowie koło Poznania. Studia filozoficzne

odbył w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Nysie, a studia teologiczne w tymże Seminarium w Pieniężnie, gdzie 22 maja 1988 roku w gronie 15 współbraci otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa diecezjalnego Tadeusza Gocłowskiego z Gdańska. Po dwuletnim stażu kapłańskim w werbistowskiej parafii św. Małgorzaty w Bytomiu wyjechał na misję do Togo.

Najpierw odbył kurs języka francuskiego w Paryżu, ponieważ jest to język urzędowy w byłej kolonii francuskiej, a potem akomodacja do warunków afrykańskich i „normalna” praca misjonarza. Oddajmy głos czynnemu misjonarzowi po 20 latach pracy w Togo (2013 rok): „Jeśli chodzi o moją pracę, to po dziewięciu latach w parafii Agoenyivé, niedaleko stolicy Lomé, otworzyłem nową – w Agbalepedogan, powstałą w wyniku podziału poprzedniej. Pracowałem tam tylko dwa lata, ponieważ przełożeni poprosili mnie, abym zajął się sprawami rozwoju i finansów naszej młodej prowincji werbistowskiej w Togo i Beninie. Po trzech latach studiów ekonomicznych w Paryżu powróciłem do Togo, gdzie

przez sześć lat pracowałem jako ekonom, pełniąc jednocześnie funkcję rektora domu prowincjalnego i pomagając w kolportażu książek naszego wydawnictwa „Verbum Bible” do kilku krajów francuskojęzycznych.



Dzięki wielkiemu zaangażowaniu misjonarzy i misjonek z całego świata, przez dziesiątki lat, wiara w Afryce umacnia się i Słowo Boże dociera do coraz większej rzeszy ludzi. Afryka daje Kościołowi coraz więcej prezbiterów, zakonników i zakonnice, a co za tym idzie, coraz większe wyzwania stają przed Kościołem lokalnym i misyjnym w zakresie duszpasterskim, jak i potrzeb materialnych. Kościół i zgromadzenia zakonne zastanawiają się, jak sprostać wymaganiom i odpowiedzieć na wołanie Chrystusa do Apostołów: *Wy dajcie im jeść (Mt 14,16)* [Misjonarz 4/2013].

Od 2010 roku o. Dybaś był wiceprezsem Domu Misyjnego Maison Rel Kegue, wtedy zdiagnozowano mu chorobę nowotworową. W lipcu 2018 roku w towarzystwie lekarza z Togo w stanie bardzo ciężkim przyleciał do Warszawy. Niemal natychmiast znalazł się w szpitalu. Choroba była bardzo agresywna z krótkimi okresami remisji. O. Władysław zmarł w obecności najbliższej rodziny w szpitalu w Jaśle. R.i.P.

o. Alfons Labudda SVD

KORZYŚCI Z PROGRAMEM FLOTA I BIZNESTANK

W 2010 roku Forum Współpracy Międzyzakonnej podpisało porozumienie z firmą PKN ORLEN o współpracy. Na mocy tego porozumienia; Domy Zakonne, Parafie, Osoby Zakonne i Duchowne, Osoby pracujące w instytucjach kościelnych, należące do grup duszpasterskich, ... mogą dokonywać zakupu paliw (LPG, ON, Pb), produktów i usług oferowanych na stacjach ORLEN i BLISKA z rabatami – oferta obejmuje program FLOTA oraz BIZNESTANK.

Program FLOTA – PRZEZNACZONY DLA DOMÓW ZAKONNYCH



Ze szczegółami programu FLOTA można zapoznać się pod adresem:

<https://dlakierowcow.orken.pl/programy-kartowe>

Dzięki FLOCIE możesz **bezgotówkowo płacić za paliwo**, zakupy i usługi na stacjach ORLEN i BLISKA w ponad 2500 stacjach paliw w Polsce i Europie. **Wynegocjowany rabat dla podmiotów kościelnych wynosi obecnie 14 groszy na litrze paliwa i % zniżki na zakupy i usługi pozapaliwowe.**

Do programu może przystąpić każdy **podmiot kościelny**: parafia, dom zakonne, wydawnictwo, stowarzyszenie, ... Aby poznać warunki przystąpienia do programu – dla nas (podmiotów kościelnych) są one uproszczone, nie jest wymagane zabezpieczenie finansowe – wystarczy zgłosić chęć przystąpienia pod adres: ekonom.konsulty@op.pl. Zainteresowanym zostaną przesłane odpowiednie informacje i dokumenty.

Program BIZNESTANK



Karty rabatowe BIZNESTANK pozwalają na **zakup paliwa z rabatem w wysokości 10 groszy (obecnie) na litrze dowolnego paliwa** (LPG, ON, Pb). Docelowo upust może wynosić 15 groszy – zależy od ilości tankowanego wspólnie paliwa. Karty honorowane są na stacjach ORLEN i BLISKA. Szczegóły programu:

- automatyczne naliczanie rabatów, płatność gotówkowa lub kartą płatniczą na stacji po zatankowaniu
- gwarancja najwyższej jakości paliw, ubezpieczona jakość paliwa
- z programu mogą korzystać „**wszyscy**”, którzy posiadają kartę
- dowolna ilość kart wydawanych dla podmiotu kościelnego (na NIP)
- brak limitów w tankowaniu, karta ważna bezterminowo

Przystąpienie do programu BIZNESTANK

- wybrać w pobliżu stację ORLEN obsługującą program
- przygotować dokumenty podmiotu kościelnego: **NIP, REGON**
- nr rejestracyjne samochodów, które chcemy zgłosić do programu
- wypełnić i podpisać na stacji deklarację przystąpienia do programu
- odebrać karty BIZNESTANK i tankować (zniżka tylko 4 grosze)
- dowolną ilość następnym kart możemy wyrobić w dowolnym czasie, na dowolnej stacji po podaniu zgłoszonego wcześniej NIP-u i nowych numerów rejestracyjnych pojazdów

Aktywowanie wyższego (zakonnego) rabatu

Aby aktywować rabat - 10 groszy - podmiot musi być zgłoszone do WSPÓLNEGO POROZUMIENIA

W tym celu proszę przesłać na adres: ekonom.konsulty@op.pl

- **NIP zgłoszonego podmiotu, nazwę podmiotu, ... (jak na NIP-ie), najlepiej przesłać skan podpisanej umowy,**
- *wyższy rabat zostanie uruchomiony maksymalnie w ciągu 3 dni*
- *każda następną kartą wydana na zarejestrowany NIP od razu objęta jest zniżką 10 groszy.*

BIZNESTANK – poprzez FORUM WSPÓŁPRACY MIĘDZYKONNEJ

Karty BIZNESTANK można otrzymać poprzez Forum Współpracy Międzyzakonnej – wystarczy tylko:

- **przesłać na adres: ekonom.konsulty@op.pl nr rejestracyjne samochodów osób „blisko związanych z Kościołem”**
- **podać adres pocztowy na jaki mają być wysłane wyrobione karty**
 - *minimalna ilość zamawianych jednorazowo kart = 5 sztuk*
 - *wyrobione kart prześle na wskazany adres listem poleconym*

Dodatkowo - 1 grosz z każdego zatankowanego litra paliwa trafia do Sióstr Klauzurowych z Forum Współpracy Międzyzakonnej - oszczędzając, możesz pomagać